

Diennik „KRAJ” wychodzi codziennie w wyjątkach niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

### Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 zł.	5 zł.	2 zł.
W Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta ..	21 „	5 „ 25	2 „ 25 cent.
W Austrii i Węgrych... 24 „	6 „	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Prusach i Niemczech... 16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.	10 franków
W Francji i Anglii..... 108 frank.	27 frank.	7 franków.	
W Holandii, Włoszech i Szwajcarii.....	90 frank.	20 frank.	7 franków.

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska 1. 435.  
Listów nielubianych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolno są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Kopiosów nadawanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je wysyca.

### Cena ogłoszeń (inzeracji).

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów  
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „  
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 20 „  
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ” oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru J. Wywiakowski, handel Wierszowski, — W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.  
Administracja dziennika „KRAJ” w Krakowie: Marjan Dworski — W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, Agencja dzienników A. J. Cieszkowski w Tarnobrzegu: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.  
Administrateur de la Gazette des „Etrangers” Wien Kolovratring 9. — Haasensteins & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk Wolzelle Nr. 22. — Rudolf Voss, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów Wolzelle Nr. 2. — w Pradze, Ferdinandstrasse Nr. 38. — w Berlinie, Mo-nachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Meise München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie i Lipsku, Basylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Stuttgarcie Haasensteins & Vogler. — w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza, Librairie de Luxembourg en de Tourna 16.

## Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj”.

w Krakowie:

na miesiąc marzec..... złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrii:

na miesiąc marzec..... złr. 2.25

za czas od 1 marca do 30

czerwca..... złr. 8

Od c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

### Do redakcji czasopisma „Kraj”.

W załatwieniu raportu z dnia 4 lutego b. r. do l. 2404, z przedłożeniem rekursu c. k. prokuratorji od uchwały z d. 4 lutego b. r. do l. 2404, odmawiającej zatwierdzenia konfiskaty „Kraju” z dnia 30 stycznia b. r. nr. 24, za korespondencję „Chrzanów dnia 27 stycznia” zarządzonej i przez c. k. dyrektora policji wykonanej, c. k. sąd krajowy wyższy uchwałę tę potwierdza nie uznając w tej korespondencji istoty ani zbrodni w myśl §. 76 u. k., ani występkę w myśl §. 491 k. k. i art. 5 ustawy prawowej z dnia 17 grudnia 1862, nr. 8 D. p. p.

O tej decyzji c. k. sądu krajowego wyższego z 18 lutego 1873 l. 2300 zawiadamia się redakcję czasopisma „Kraj” i c. k. dyrektora policji tutejszą z dołożeniem, że skonfiskowane egzemplarze nru 24. tegoż czasopisma za zgłoszeniem się redakcji, teje zwrócone być mogą.

Antoniewicz.

Z rady c. k. sądu kraj. karnego. Kraków 27 lutego 1873.

Skwirczyński.

## Kraków 1 marca.

Jeżeli uważnie śledzimy stosunek stronnictwa wiernokonstytucyjnego do dzisiejszego gabinetu wied. śkiego okaże się jasno, że między pierwszym a ostatnim niema bynajmniej tej harmonii i zgody płynącej ze wspólności zasad i kierunku politycznego.

Owszem, sprzeczność w zapatrach, różność zasad na każdym kroku objawia się wcale niedwuznacznie. Gabinet dzisiejszy dalekim jest od liberalizmu „wiernokonstytucyjny”; w kwestjach wyznaniowych, w sprawach szkolnych nie tylko nie zadawania on pragnień i dą-

żeńności wiernokonstytucyjnych, ale na każdym kroku kłam im zadaje. A jednak stronnictwo to znosi cierpliwie wszelkie wstrętne mu działania gabinetu i milcząco popiera tenże w głównych akcjach politycznej.

Nawzajem gabinet nie podziela głównej dążności stronnictwa zadość czyni żądaniom jego w kwestji na porządku dziennym polityki austriackiej będącej, w kwestji wyborów bezpośrednich.

Jasną więc jest rzeczą, że pewien interes chwilowy łączy stronnictwo to z gabinetem dzisiejszym. — Stronnictwu chodzi o dopięcie chwilowego celu: o przeprowadzenie reformy wyborczej i dlatego zamyka ono oczy na wszelkie antyliberalne grzechy gabinetu; gabinetowi zaś chodzi głównie o utrzymanie się przy władzy i o zapewnienie monarchji jakiegoś takiego spokoju — choćby tylko na czas wystawy i dlatego nie odmawia ono stronnictwu żądanej przynajmniej: reformy wyborczej.

Tak więc, pomimo wzajemnej nieufności i niedowierzania, pomimo sprzecznych zasad i kierunków, wyróbił się między stronnictwem wiernokonstytucyjnym a gabinetem stosunek oparty na wzajemnym interesie chwilowym, który nie przeszkadza bynajmniej, że każda z dwóch stron chce swoje widzi poza kresem żywota drugiej strony.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne spodziewa się urzeczywistnienia dalszych planów swych i politycznych ideałów po upadku dzisiejszego gabinetu, którego używa jako narzędzia do przeprowadzenia reformy wyborczej.

Stronnictwo to powiada sobie: niech tylko gabinet dzisiejszy przeprowadzi nam reformę wyborczą, resztę osiągniemy zapomocą tej reformy już bez pomocy dzisiejszego gabinetu.

Z drugiej strony gabinet dzisiejszy ma nadzieję, że jeżeli tylko wzmocni stanowisko swoje i przetrwa szczegółliwie przez czas wystawy, nabierze on tyle siły i powagi, że potrafi wstrzymać liberalne zapędy stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Nieszczerzy ten stosunek wzajemny dzisiejszego ministerstwa do popierającego je stronnictwa otwiera na przyszłość długą perspektywę walk wewnętrznych, w których rządowi nieraz może przyjdzie żałować, że tak hojnie dobrodziejstwami i względami obsypał centralistów w ustawie o bezpośrednich wyborach.

Wtem nadeszło jeszcze dwóch żołnierzy, także litwinów, z pochodniami. Rzucając zapalaki poznawczy w umiar, swego ukochanego koleżkę A. J.

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 28 lutego.

K. Dziś odbyło się doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa opieki narodowej.

Z przedłożonego przez komitet zarządzający sprawozdania, przekonujemy się, iż jeżeli pod względem zebranych pieniędzy rok 1872 nie należy do najświetniejszych z dotychczasowego okresu działalności towarzystwa, to z drugiej strony rozwinięto bardzo energiczną działalność w kierunku umieszczania na różnych posadach, wychodźców z zagranicy przybywających. Umieszczono na posadach ogółem 148 osób — z tych 40 przy kolejach żelaznych, 32 przy gospodarstwach wiejskich, 10 w zakładach przemysłowych i fabrykach, 9 w handlach, 18 przy różnych biurach i t. d. Zapomóg jednorazowych otrzymało 354 osób, zapomóg stałych pobierało 25 kalek, wdów i sierot, na gospodarstwach zostało 176 osób, zaliczek dla kształcącej się młodzieży rozdano 10.

Przychód roku 1872 wynosił 15,599 złr. 55 c. — w tem: 6,733 złr. stałych wkładek od członków, 2,586 złr. darów jednorazowych, 1,000 złr. subwencji od sejmiku, 2,941 złr. dochodu z koncertów, przedstawień i t. p. — resztę zaś stanowią zwroty pożyczek, odsetki i sprzedaż książek. Rozchód wynosił 14,845 złr. 55 c.

W czem najważniejsze są następujące rubryki: pożyczki 1,012 złr., zapomogi stałe 2,482 złr., darowizny 4,951 złr., utrzymanie gospód 2,207 złr., dom weteranów 949 złr., koszt administracji ogółem 2,001 złr. Ostatnia rubryka zdaje się na pozór nieco wygórowaną — wynosi bowiem 12% całego rocznego przychodu. Gdy jednak zważymy, że towarzystwo z konieczności utrzymywać musi bardzo rozległą korespondencję (portoria same wynosiły 311 złr.), że musi wybierać wkładki od 1,500 członków, którzy, jak u nas zwykło być, sami z wkładkami się nie zgłaszają, ale czekają aż się do nich przysyła, przekonamy się, że trudność było, a prawie niepodobna, dla tylu czynności tańszą mieć administrację. Majątek czysty towarzystwa wynosi obecnie 8,730 złr., w czem 2,900 złr. funduszu żelaznego.

Podnieść jeszcze muszę sprawę delegacji w Krakowie. Jak wiadomo, dotychczas sprawy towarzystwa niezbyt sporo szły w naszym mieście, tak że nigdy kwota zebranych tam składek nie dorównała wydatkom, jakie w Krakowie ponosić musiano. W roku zeszłym sprawa Opieki narodowej została u was nieco żywiej poruszona, głównie przez wystąpienie delegata p. Wiktora Wiśniewskiego. Owoż komitet zarządzający mniemał, że zamianowanie na Kraków stałej, z kilku członków złożonej delegacji będzie bardzo pożytecznem, a mając do tego podstawę w dodatku do statutu zatwierdzonym w filji krakowskiej do wiadomości władz narodowych. Namiestnictwo jednak odmówiło zatwierdzenia, a nie oparło się na żadnych usterek formalnych w statucie jak zwykle bywa w takich rzeczach, ale na §. 6 ustawy o stowarzyszeniach. Argumentuje zaś tak: Towarzystwo w ciągu swego istnienia rozwinięto bardzo pożyteczną działalność. Prawie wszyscy (!) wychodźcy powrócili i znaleźli pomieszcze-

nie. Gdyby więc towarzystwo dalej się rozwijało, a szczegółliwie w Krakowie, nad samą granicą rosyjską, mogłoby to być zachętą do nowego, zupełnego zbytecznego wychodźstwa, i ścigałoby do kraju nie-użyteczne a może i szkodliwe indywidua, byłoby zatem niebezpiecznem dla państwa. Oto są skutki owego staatsgefährlich, wymyślonego przez pana Zyblikiewicza! Oczywiście, że przeciw decyzji na takim śmieszny wywodzi opartej, zaniesiono rekurs, który dotychczas nie został rozstrzygnięty.

Przebieg narad zgromadzenia dzisiejszego nie przedstawił nic ciekawego. Do sprawozdania drukowanego dodał sprawozdawca kilka ustnych wyjaśnień, podnosząc niewymienione w sprawozdaniu dary jednorazowe, szczególniej zaś podniósł pożyteczność ofiarowanych towarzystwu darów w naturze jak odzież i t. p. Ab solutorium udzielono komitetowi jednolętności, i również jednolętności uchwalono budżet wydatków administracyjnych na rok 1873 w ogólniej kwocie 2,100 złr. Stope procentu od pożyczek przez towarzystwo udzielonych, uchwalono na rok przyszły na 6%. Uchwalono dalej z funduszu żelaznego kwotę 400 złr. ulokować w kasie oszczędności. Sprawozdawca komitetu dał następnie niektóre wyjaśnienia zażądane przez członków towarzystwa, szczegółowo zaś odpowiedział na zapytanie odnoszące się do sprawy delegacji w Krakowie, przedstawił motyw jak komitet zarządzający podniósł w rekursie do ministerstwa i wyraził uzasadnioną nadzieję, że motyw ten zostanie w ministerstwie uwzględniony.

Wreszcie przystąpiono do wyboru komitetu. Wybrani: prezesem Walerjan Podlewski, zastępcami dr. Wiktor Zbyszewski i Franciszek Zima, członkami komitetu: Bojarski Zygmunt, Camil Henryk, Jaskiewicz Kajetan, Jarmund Stanisław, dr. Jeleks Maurycy, Karpuszek Seweryn, dr. Kasperowski Franciszek, dr. Pawlikowski, Rewakowicz Henryk, Zajackowski Liberat, Zienkiewicz Tytus, do komisji kontrolującej: Niedzielski Wacław, Potocki Mieczysław, dr. Radziszewski, Tetzloff Kajetan, dr. Zucker Filip.

Zelecam wam usilnie odczytanie parskiej korespondencji w dzisiejszej „Gazecie Narodowej”. Całą szpalatę druku zajęto chwałą recepcji, daną u króla de facto, czy tam może królewicza de facto, ks. Władysława Czarotyskiego. I to ją chwali! Gdyby książę był królem, „Gazeta” jego leiborganem i gdyby jakiego korespondenta osobno wynajęto i osobno płacono od dworu za takie opisy, jeszcze nie wiem, czyby się zdobył na coś podobnego. Korespondent zachwycony jest orlim nosem ks. d’Aumale, pięknością kr. Chambord, grają z jaką książę Czarotyski podawał panom rękę, świetnym i licznym dworem francuzkich pretendentów, a przedewszystkiem tem, że księżna Czarotyska tak się dobrze nauczyła po polsku, iż się rozmawia z mamką swego syna Adasia. Dworski bal i dworski..... pochlebca.

Lwów. Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 grudnia do 31 grudnia 1872.

(Ciąg dalszy.)

Na przekazaną przez wys. sejm petycję reprezentacji powiatowej z Tarnobrzegu, w sprawie zabezpieczenia brze-

gów Wisły i Sanu groblami, oświadczone, że fundusz krajowy ze względu na znaczne obciążenie, nie może udzielić żadnej pomocy, że jednak powiaty mogą zaciągnąć pożyczkę na ten cel, jeżeli ustawa o pożyczce uchwalona przez wys. sejm uzyska najwyższą sankcję.

Na przekazaną przez wys. sejm petycję rzeszowskiego wydziału powiatowego prosiącą, aby gminy uczyniły odpowiedzialniemi za złośliwe uszkodzenia drzewek przy drogach publicznych, oświadczone wydziałowi powiatowemu, że sprawa ta będzie ostatecznie uregulowana przez uchwalenie ustawy drogowej-petycji, której projekt przedłożył wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej, tymczasem zaś wskazano wydziałowi powiatowemu sposób postępowania w myśl dotychczasowych przepisów.

Przekazaną przez wys. sejm petycję mieszkańców miasta Brodów w sprawie zamierzonych zniesienia okręgu wolnościowego w Brodach udzielono imbie handlowej lwowskiej z prośbą o objawienie opinii.

Petycję rady powiatowej w Białej względem: a) zmiany ustawy drogowej, b) zniesienia prawa propinacji, c) przeniesienia kosztów za leczenie chorych na kraj, d) połączenia obszarów dworskich z gminami, postanowiono złożyć do aktów, jako dotyczącą się spraw, którymi się wys. sejm zajmował.

Wskutek polecenia wys. sejmiku z dnia 3 grudnia, aby popierać komitet galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego w jego usiłowaniach około założenia szkoły leśniczej przy c. k. wyższym zakładzie technicznym we Lwowie i przeprowadzić w tej mierze rokowania z c. k. rządem udano się do c. k. namiestnictwa o uwidomienie, jaki wzięła obrót poparta dawniej przez wydział krajowy petycja w tej sprawie ze strony komitetu towarzystwa gospodarskiego do c. k. ministerstwa oświaty wysłana.

W odpowiedzi na pismo c. k. namiestnictwa z d. 11 grudnia 1872 do l. 8225 w sprawie projektu do ustawy obejmującej zakaz chwytania, zabijania i sprzedawania a) ptaków dziko żyjących, użytecznych w gospodarstwie, b) niedopierzy i jęzów, podziękowano c. k. namiestnictwu za dane wskazówki oświadczając zarazem, że nie chcą narażać wys. sejmiku na niesankcjonowanie po raz trzeci tej ustawy wydział krajowy nie zamyslał wnieść nowego projektu, dlatego byłoby najodpowiedniej, gdyby c. k. rząd zdecydował się wnieść w tym przedmiocie do wys. sejmiku przedłożenie rządowe.

W odpowiedzi na pismo z dnia 18go września 1872 do l. 17,792, przy którym przesłało c. k. namiestnictwo odpisy okólnika do c. k. starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa w sprawie wydawania książek służbowych pomocnikom przy rzemiosłach i fabrykach, odejtem im zostało obecnie. Nadto udano się do prezydium c. k. namiestnictwa z prośbą, aby na przyszłość, ilekroć wydawać się będą

przepisy zmieniające kompetencję między władzami autonomicznymi a politycznymi, porozumienie się z wydziałem krajowym uprzedziło wydanie postanowień.

W sprawie przyznawania trzeciny ubogich prywatnym spadkobiercom księży bez testamentu zmarłych, wobec zaprzeczenia przez c. k. władze rządowe kompetencji władz autonomicznych w tym przedmiocie, udano się do wszystkich wydziałów krajowych z prośbą o doniesienie jak się na tę sprawę zapatrują.

Na pismo c. k. namiestnictwa, iż c. k. rząd zamierza zawrzeć z całą Szwajcarią traktat w sprawie bezpłatnego leczenia chorych poddanych austriackich w tamtejszych szpitalach w zamian, iż to samo będzie udziałem poddanych szwajcarskich w szpitalach monarchji austriackiej oświadczone, iż wydział krajowy nie ma nie przeciw temu, wobec jednak zobowiązań jakie rząd przysądza na fundusz krajowy, przedstawi wydział krajowy tę sprawę wys. sejmowej.

Na zawiadomienie c. k. namiestnictwa, iż nie zmienili ułożonych przez siebie statutów formularzy dla kas oszczędności założonych przez gminy i powiaty, że jednak przyjęcie zmian przez wydział krajowy proponowanych, o ile się nie sprzeciwiają postanowieniom zasadniczym tym formularzy, nie będzie stało na przeszkodzie zatwierdzeniu odnoszących statutów, wydano okólnik do wydziałów powiatowych podając dalsze warunki, jakie wydział krajowy uznaje za potrzebne do zamieszczenia w formularzach dla zabezpieczenia poręczających gmin względnie powiatów od szkody z poręki wyniknąć mogącej.

W sprawie założenia kasy pożyczkowej w Myślenicach oznajmiono c. k. namiestnictwu, że zdaniem wydziału krajowego rada powiatowa jest upoważniona na uposażenie pow. kasy pożyczkowej należyć pewien dodatek do podatków bezpośrednich, skoro w myśl przedłożonych statutów ma myślenicka kasa pożyczkowa być zakładem powiatowym, z którego może korzystać każdy mieszkaniec powiatu, wytknięto jednak inne okoliczności, które na razie stają na przeszkodzie zatwierdzeniu przedłożonych statutów.

Idąc za relacją brzożowskiego wydziału powiatowego postanowiono udać się do c. k. namiestnictwa o wyjednanie pozwolenia u c. k. ministerstwa, aby na tutejszą klinikę przyjmowano kandydatki na akuszerki bez różnicy wieku.

W sprawie poruszonych sporem Ignacego Dolinkowicza przeciw Jechlowi Meler i gminie miasta Stanisławowa o naruszenie w posiadaniu gruntu należącego do realności pod nr. 112/4 w Stanisławowie, oznajmiono c. k. sądowni wyższemu we Lwowie, że decyzyja w tej sprawie nie wchodzi w zakres działania władz autonomicznych, które nie są powołane do stanowienia o prywatnych stosunkach, o własności rzeczy, ani też o posiadaniu takowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 28 lutego.

Z. Komisja konstytucyjna ukończyła już swoje obrady nad projektem reformy wyborczej; lecz niektóre ważne kwestje, między którymi znajduje się mianowicie

## GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

### XII.

Słońce chyliło się ku zachodowi, kiedy mord ustał, bo już mordować nie było kogo! — Żywe, i gwarne auly, grobowe omiatały milczeniem. Co w nich istniało, padło! co brzmiało słowem, lub pobudką, lub okrzykiem bojowym zamilkło na zawsze.

A do koła, jakie widwisko! Sakle w gruzach, mury w zwaliskach, bramy skruszone, krzewy i drzewa ogrodów, rozbite na miazgę kulami; trawy i zioła, zdeptane, zmieci, poszarpane, posoką plugawo, stosami ciał Czeceńców i naszych zawałone Homo homini monstrum! pomyślał sobie. Ten co te słowa wyrzekł przed wieki, nie pobrał! — Ten co tym słowem tego zaprzeczył, nie widział nigdy wojny — kaukaskiej wojny!

Po zdobyciu aulów, przystąpiono najprzód do uprzątnienia ranionych; a następnie, do grabienia poległych. Noc już zapadła, a jeszcze smutnego obrzędu nie dokonali. Pomiędzy poległymi, znalazłem, w ciemnej i zawałonej

trupami starców, kobiet, i dzieci Sakli, ciała biednego litwina A. J. z ugrzązłymi w piersiach kindżałami. Bolesnie odczekał się w mej duszy ten widok, nie powiem, niespodziany (bo wiadomo, że gdzie drwa rąba, leca trzaski) lecz nieprzewidywany z pewnością. Na leżących szlachetnych, i pięknych, śmierć wypiętnowała swój stygmat bierności i pokoju. Nie widac w nich było, najmniejszego nawet odbicia, doczesnych trosk, porywów, — cierpienia i namiętności. Wieczność starła z nich wszystko, co było ziemskiem — co było przybranem, znikomem — lecz, kiedy życie młodzieńcze, wiedło nagle, i opadło martwem kwieciami na krwawą arenę mordu, uśmiech nadziei, godło niebieskiej błogości, rozkwit na bladych ustach ofiary, — i całe jej oblicze opromienił.

— O! miłej nadziei! i spoczywaj na łonie Bogal! zawałona z wzruszeniem, od-mówiwszy rzewną modlitwę nad ciałem. Nie zapomnę ja, jeżeli żyć będę, com tobie przyobiecał! Matka twoja, nie zostanie bez przyjaciela!

— Amen! — przemówił za mną, głos nieznamy.

Był to także Litwin, wygnaniec, żołnierz i przyjaciel poległego. Z rykiem żał! uściśkał martwe zwłoki ziomka. — Ukłakł potem, wyjął z zanadta wizerunku metalowy ostrobamskiej Bogardzi-cy, i wezwawszy jej przenaświetszej opieki dla duszy rodaka, i druha, pokłonił obrazek na jego łonie.

A gdy powstał, rzekł do mnie z westchnieniem:

— Czemuż tu z nim nie byłem? — Przyjaźniłbym śmierć za niego! — Potrzebniejszy był on odemnie na świecie! Miał matkę i siostrę — a ja sam samotny sierota! — Był młody, piękny, rozsądny miał zatem prawo ufać obietnicom życia, wierzył nadziejom szczęścia — a ja młody, znekany, rozczarowany, niepotrzebny nikomu, zbity i sobie i ludzkości! — Śmierć jego była więc okrucieństwem losu względem mnie — nie-sprawiedliwością względem niego!

— Nie nam kolego — rzekł-m z wyrzutem, skarżyć się i szemrać! To coś nazwał losem, jest niczem innym jego wola boska, a zarzucak Bogu niesprawiedliwość, i okrucieństwo, i nierozsądek, i występnie. Wie on lepiej od nas, co robi, i dla czego?

Litwin opuszczył czoło, i otarł łzy dłoni.

Wtem nadeszło jeszcze dwóch żołnierzy, także litwinów, z pochodniami. Rzucając zapalaki poznawczy w umiar, swego ukochanego koleżkę A. J.

— Biedny Olesiu! — wykrzyknął jeden z nich, całując go w czoło, ty dziś, my jutro! Wyprzedziłeś nas, ale my do-pędzimy ciebie! Znajdą się jeszcze i dla nas, kule i kindżały, na Kaukazie!

— Bodajby się nie ziściły, — ani myśl twoja, ani życzenie! — przerwał. Jeżeli polak umiera w boju, ulega on ogólnemu przeznaczeniu żołnierza, —

Lecz jeżeli, żąda, wzywa i szuka śmierci, staje się winowajcą względem własnego kraju, któremu przydać się może w przyszłości — a tej przyszłości żaden z nas tracić z widoku nie powinien, albowiem może być jeszcze wielką i światłą dla ojczyzny sprawą.

— Bodajby rzekł prawdę! — zawołał trzej litwini cisząc kolejno dłoń moją z rżewnym porwytem patriotycznego zapalu. Dziękujemy ci panie, za dobre słowo nadziei i otuchy!

— Wszelka nadzieja i otucha, od Boga! On nas obalił — on i podniesie! — A teraz, do dzieła bracia! — Zmówmy głośno Anioł Pański, i zajmijmy się pogrzebem naszych kolegów.

Po tych słowach ułożyłem w krwawem bagnie Sakli. Litwini uczynili to samo. Pacierz umarłych rozległ się uroczysto, w ponurym zaciśnięciu tego miejsca, niedawno jeszcze pełnego wrzawy boju, okrzyków wściekłości, ciosów mordu, jęku agonji. Jaskrawe blaski pochodni zapalniające całe wnętrza Sakli, wydymały okropność obrazu jaki się w jej ciemnych zasłonach ukrywał. Przebieg! ile tam było ofiar! ile rodzajów śmierci! Dwa starcy Czeceńców, trzy matrony, jedna młoda dziewczynka, i kilkoro drobnych niemowląt, stygło w czarnej kałuży, krwi własnej, i obcej, albowiem cztery trupy moskiewskie leżały także pomiędzy niemi. — Wróg obok wroga, morderca obok ofiary, ten co swą wolność bronił, i ten co na tę wolność niósł

pęta, a więc bohater i siepacz przemocy legli pospołu braterstwem wieczności zjednoczeni. Śmierć ostudziła ich zawziętość, wytrąciła im broń z ręki i wprowadziła ich duchy na nowe tory bytu, wiedące do sfer tajnych zagrobowej nieśmiertelności, gdzie zgoda, pokój i przebaczenie, niezmiennie kojarzą przy-mierza.

Złożywszy na karabinach zwłoki biednego A. J., wynieśliśmy je z sakli. Na środkowym placu aulu płonęły już ogniska naszego obozu. Żołnierze krzatali się około trupów i rannych. Pierwszych znosili pod przewodnictwem oficerów do ogólniej jamy świeżo wykopanej. Dla drugich urządzali pościelę z trawy, ziół i liści; gotowali w kociołkach baranie mięso na posiek, albo dopomagali wojskowemu lekarzowi przy opatrywaniu blizn i amputowaniu członków. Mimo zużycia po całodziennym boju, Nesterow zapomniał o sobie i w asystencji starszyzny, niemięj gorliwiej, czuwał nad zdrowymi i chorymi. Pierwszym dawał otuchy, słowem uznania lub obietnicą nagrody; drugim pocieszał troskliwością, zobowiązywał względem.

Kiedysmy się zbliżyli z ciałem młodego Litwina, liczne grono żołnierzy z kompanji, do której nieoboszczk należał, pociągnęło się z nami i towarzyszyło smutnemu konduktowi naszemu.

W miejscu ustronnem, pod ścianą obwodowego muru, stanęła wkrótce głęboka jama otworem. Z bramy przyległej

sakli wyrwaliśmy kilka chropawych desek, zbliżyli z nich rodzaj grubej trumny, w której złożywszy ciało, spuściliśmy do jamy.

Była to najsumtniejsza i najuroczystsza chwila. Wieczna zasłona opadała pomiędzy zmarłymi i nami. Wkrótce też opadła — każdy z nas rzucił garść ziemi na trumnę — odmówił pacierz zaduszny — westchnął koleżeńskim żalem i wziął się do zasypywania jamy. A gdy się z gruntem zrównała, nawalono na nią wysoką kupę kamieni i zatknięto z wierzchu krzyż drewniany, szaszkami i kindżałami na przedzie wyciosany.

Takim był ów pogrzeb kaukaskiego żołnierza! Tak się ukończył akt ostatni dramatu cierpienia wygnania! Mógł być szczegółliwym, bo żywoty moralne, z którymi wstał na tory życia, były czyste go pierwiastku, szlachetnej natury, a więc godne zjednać jemu przychylność ludzi prawych i błogosławieństwo nieba. Cóż tedy zwichnęło byt jego? Co szczeniści doczesnemu tamę położyło i serce znekło i świeża nie istnieja przedwcześnie skruszyło?... Grube samowolstwo, złość występna i głupia polonofobia moskiewskiego rządu. Pijany rozpustnik, Pry-staw oskarżył — takież lotrakaj na Strap-czy legalizował skargę. Sąd niedołężny i podły razem (bo działał nie z własnego przekonania, lecz w myśli przypadobania się władzy), zdecydował; pan wielko-rządca kraju Satrap-Sybaryta (którego okiem, uchem i sumieniem zazwyczaj Pra-



kwestja galicyjska, są w zawieszonym. Później rząd dotąd nie wypowiedział się o nich; wiadomo, jakie było oświadczenie pana Lassera specjalnie do tej kwestji. Inna kwestja, również ważna, została oddana panu Lasseroi celem zbadania opinii u góry, a jest nią kwestja, jakie maksimum posłów ma być wymagane do kompletu przy głosowaniu nad sprawami dotyczącymi zmiany konstytucji.

Dr. Brestel wniósł, by liczbę tę ustanowiono na 175; p. Lasser, jako osobiste swoje zapatrywanie, wypowiedział, że woląby postawić kwestję tak, iżby w wymienionych wypadkach wymagany był komplet równający się po ołówie wszystkich posłów; lecz zastrzegł sobie zasięgnąć zdania w tej mierze „swoich kolegów“.

Dziś rozpoczęła się w dziennikach dyskusja nad tą kwestją zasadniczą; rozumie się, że zdania nawet samych centralistów w tej mierze się rozchodzą; najciekawszym zaś jest zdanie *Nowej Pressy*, która się sprzeciwia tak wnioskowi Brestla, jak opinii Lassera, dowodząc, że ustanowienie kompletu nie powinno się stosować do liczby posłów i że przeto możnaby spokojnie zatrzymać dotychczasowy komplet 100! To już zaiste znaczy być „plus remain que le pape“!

Do ostatniej chwili agitowały centraliści, by wybory do delegacji odłożono na później, by Polakom odjąć możność wybrania delegacji przed rozpoczęciem dyskusji nad reformą wyborczą; tymczasem w sferach kompetentnych zupełnie inaczej się na tę rzecz zapatrywano i tak tedy już wczoraj Niemcy wiedzieli, że agitacja bezskuteczna została i że dziś wybór delegacji będzie na porządku dziennym; porozumieli się więc co do kandydatów naprzód, i dziś jak zapowiedziano odbyły się wybory.

Polacy wybrali jednomyślnie tych, na których padł wybór w klubie poselskim.

**Wiedeń.** We czwartek zebrał się klub centralistów. Przedmiotem obrad było stojąca na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady państwa ustawa o regulacji plac służ i urzędników. Podniesiono jeszcze liczne zarzuty przeciwko elaboratowi wydziału, szczególnie przeciwko zastawieniu urzędników na łasce rządu przy klasyfikacji. Rząd uspokajał wszelkie obawy pod tym względem i w końcu zgodzono się nie wnosić licznych poprawek, któreby zmieniły ustawę z powodu, iż niema czasu na dłuższy rozbiór takowej.

Ze źródła półurzędowego zamieszcza *Bohemia* w tej sprawie list z Wiednia, w którym czytamy: „Niepodobna odmówić komisji skarbowej zasługi, że to tak trudne i obszerne zadanie wykonała w stosunkowo krótkim czasie. Mimo to słyszeć można w kołach urzędników utyskiwania na pewne uchwały komisji. Oczeekiwanie, jakie niektórzy urzędnicy przypisują do obrad w pełnej izbie, zapewne się nie ziszcza, gdyż ważniejsze poprawki wstrząsnęłyby podwaliną, na której opiera się projekt ustawy, a w skutek tego nastąpiłoby musiało zupełne przerobienie całego projektu. Dalszą konsekwencją takich poprawek byłaby zwłoka w ostatecznym uregulowaniu plac, a świat urzędniczy miałby do wyboru dwie przykre ewentualności, z pomiędzy których zatrzymanie ustanowionej w projekcie stopy plac dla pewnej kategorii urzędników, jest niezawodnie o wiele mniej dotkliwem, niż odroczenie całej sprawy. W izbie można zatem przeprowadzić tylko wnioski, któreby nie naruszały systemu całego projektu, usunęły pewne utyskiwania. Do takich wniosków zalicza korespondent projekt uwzględnienia wyjątkowego położenia, w jakim się urzędniczy wiedeński znajdował będą w skutek zmiany stosunków wywołanej ustawą powszechną.“

P. Czedit wygotował już sprawozdanie swoje o etacie pensji urzędniczych. Plus wydatków z powodu nowej ustawy regulującej płace, wynosi 9,601,941 zł., t. j. 30%<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wydatków dotychczasowych na 23,455 urzędników, 1379 praktykantów i 15,507 slug.

— Wczorajsze posiedzenie rady państwa. Wydział do kolei galicyjskiej (Tarnów-Leluchów) zawiadamia,

iż się ukonstytuował i wybrał na przewodniczącego dr. Herbsta, na zastępcę przew. bar. Beessa, a na sekretarza Rohsmann.

Prezjdum trybunału państwa wzywa izbę do przedsięwzięcia wyborów jednego członka trybunału państwa w miejsce zmarłego Steyrera. Odłożono do następnego posiedzenia.

Minister skarbu przedkłada umowę o sprzedaż gminie Salzburg niektórych obiektów skarbowych tamże znajdujących się.

Ustawa o opłatach stempowych przy postępowaniu w sprawach drobnych, tudzież postępowaniu ostrzegawczem, odeślana została do wydziału prawnego.

Nastąpiły wybory do delegacji wspólnych. Wybrani zostali:

Z Czeche: Herbst, Kardasch, Klier, Leitenberger, Neumann, bar. Korb, dr. Forster, Schier, Streuerwitz, Wolftrum; zastępcy: dr. Mayer, Kuh.

Z Dalmacji: Wojnowics; zastępca Antonietti.

Z Galicji: Grocholski, Zyblikiewicz, Wodziecki, Czerkaski, Horodyski, Jaworski, Smarzewski; zastępcy: Hoppen, Agopowicz.

Z Austrii dolnej: Czedit, Perger, Tinti; zastępca: Schürer.

Z Austrii górnej: Figuly, Schaupt; zastępca: Eldbacher.

Z Salzburgu: Wegscheider; zastępca: Keil.

Z Styrii: Carneri, Rechbauer; zastępca: Brandsteller. (D. c. n.)

## Francja.

Paryż 27 lutego.

(NN.) Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dziś dyskusję projektów konstytucyjnych wypracowanych przez komisję trzyczlonek wspólnie z rządem.

Wobec różnicy zapatrywań członków prawicy i jego centrum, jako też wskutek nieprzychylnych postanowień przyjętych przez członków krawców lewicy względem raportu księcia de Broglie sprawozdawcy komisji — dzienniki rozmaitych odcieni przejęte są komentarzami oczekiwanych decyzji zgromadzenia.

Większość dzienników opinii konserwatorskiej ma nadzieję, że kofa konserwatorskie w zgromadzeniu dojdą do jakiegoś porozumienia i że projekta przedstawione izbie, będą przyjęte znaczną większością.

W otoczeniu p. Gambetty i Louis Blanc inaczej zapatrują się na te rzeczy. Republikańskie nie zadowolone widzą, że prawo wyboru dotąd obowiązujące jest zakwestyonowane i niechcieliby jego zmianą, a ztąd utarczki z p. Thierssem i niepewność zachowania się krakowskiej lewicy przy dyskusji projektów konstytucyjnych.

Przypuszczając, — że w najgorszym razie będą oni wotować przeciw rządowi (80 głosów) i w tym wypadku połączą się z krawców prawicą (80 głosów) i z prawicą (150 głosów) razem więc rząd miałby przeciw sobie 310 głosów, projekt zaś poparty byłby przez 260 głosów należących do centr., i zapewne przez 150 głosów lewicy.

Lecz gdyby część członków lewicy oświadczyła się przeciw rządowi, projekt musiałby upaść. Tak przynajmniej utrzymują republikańscy radykalni. — Jednak dnie uchodzą i nie są do siebie podobne. Wiadomo już wam z dzienników, że biskup Orleanski p. Dupenlop napisał list do hr. Chambord, wzywając go, żeby wziął w swoje ręce zbawie Francji, godząc się z książętami rodziny Orleanskiej. Lecz „Henryk IV“ z dumą królewską odpowiedział biskupowi Orleanskiemu, mówiąc, że każdy inny sztandar niż ten, którego on jest reprezentantem, powinien być uważany za symbol rewolucyjny. — Złanie się więc dwóch gałęzi burbońskich, o którym tyle mówiono w ostatnich czasach, nie tylko, że nie przyszło do skutku lecz okazało się niemożliwem.

Wypadek to bardzo szczęśliwy dla projektów konstytucyjnych mających się rozbić, bo wielu z członków należących do krawców prawicy, po głębszym zastanowieniu się będą zapewne wotować za organizację i przelaniem władz publicznych, jako też za stworzeniem drugiej izby i reformą wyborczą.

Będąc w stosunkach znajomości z kilku deputowanymi, jestem zdania dzienników konserwatorskich, że projekta konstytucyjne przyjęte będą znaczną większością głosów; gdyż tak jak jest rzeczą niepodobną, żeby wszyscy członkowie lewicy republikańskiej wotowali z p. Gambettą, tak również trudno aby wszyscy członkowie umiarkowanej prawicy stanęli po stronie przeciwników projektu konstytucyjnego. W każdym razie należy oczekiwać że w chwili głosowania, wielu członków szczególnie z lewicy wstrzyma się od wotowania.

Ponieważ p. Thiers staje się we Francji człowiekiem coraz więcej opatrnością, więc zdaje mi się rzeczą niezbędną donieść co o jego zdrowiu. I oto co dowiaduję się od szczęśliwców, mających zaszczyt bywania w pałacu prezydentury: przez parę dni p. Thiers był zakatarzonym, a to było już rzeczą dostateczną, że dzienniki monarchiczne donosiły o niebezpieczeństwie choroby. — Wczoraj było wiele osób zaproszonych na obiad, po którym w salonach prezydenta odbyło się świetne przyjęcie; świat dyplomatyczny i wojskowy licznie był na nim reprezentowany.

Smutne wiadomości dochodzą nas z Hiszpanji, ogłoszenie republiki nie położyło końca anarchji. Obok zwiększającego się z dniem każdym powstania karlistów, grozi jeszcze temu nieszczęśliwemu krajowi wojna cywilna wywołana przez antagonizm republikański federacyjnych i republikański unitarnych.

To położenie rzeczy tłómaczy powolność z jaką rządy zagraniczne spieszą z uznaniem dokonanych faktów w Hiszpanji.

W ostatnich listach donosim, że prawdopodobnie Francja spłaci Niemcom kontrybucję wojenną przed oznaczonym czasem, i że wojska niemieckie opuszczają terytorjum francuskie, które dotąd zajmują jako gwarancję. Wiadomości te okazały się prawdziwymi i dziś wszystkie dzienniki zajęte są ruchem wojsk, jaki będzie dokonany po ustąpieniu wojsk niemieckich.

## Niemcy.

Berlin 27 lutego.

(S.) Posiedzenie izby poselskiej z dnia 25 t. m. zajęło się dalszym ciągiem obrad nad etatem ministerstwa oświecenia. Wniosek domagający się skrócenia z etatu pozycji przeznaczonych na utrzymanie najwyższej ewangelickiej rady (Oberkirchenrath) zajął przez dość długi czas uwagę izby. Protestancka ta instytucja przestawała się widocznie już, równie jak inne jej podobne, coraz to częściej powtarzane na nią użalania zmieniały się w ostatnim miesiacu roku wręcz w powszechną prawie niechęć i oburzenie, mianowicie po usunięciu z urzędu dr. Sydowa, ulubionego powszechnie i szanowanego dla swej nauki, ale oberkirchenrathu zbyt liberalnego pastora. Z posłów przynależnych do partji postępowej, ale z ultramontañskiego centrum. Wyboru to ilustracja, ile wart dzisiejszy postępek i jak dzisiejszy szkodliwy liberalizm w Niemczech sądzić należy.

Z nowym tym projektem do prawa prasowego wystąpił ma zaraz po ukonstytuowaniu się parlamentu jeden z przywódców frakcji ultramontañskiej. Drwiąc też szalenie z liberałów wyraża przy tej sposobności dzisiejsza *Demokratische Zeit* nadzieję, że „liberały“ rajchsrath wezmą rząd przeciw „ultramontanom“ w opiekę!

Z odkrycia Laskera wychodzi na jaw mnóstwo innych brudów zakulisowych, kompromitujących mianowicie prasę niemiecką. Dziś jeszcze sprawa nie zupełnie wyświeconą, to tylko pewna, że wielka część pism, tak w stolicy jak i na prowincji, uchodząca dotąd za niezależną, była na żółdnie rządowym. Dowiedzieli się już z pewnością o istnieniu dwu „biór prasowych“, z których jedno pozostawało pod egidą Bismarka, drugie pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, wykazuje się, że zasoby pieniężne tych wielce moralnych a potężnych sprzęż rządowych, zasadały się głównie na owym głośnym „funduszu Welfów“ pochodzącym z zagrabionych majątków prywatnych króla hanowerskiego, których renta

tylko zarzutach względem rozporządzeń językowych w wykładzie religji, wymierzył p. Kantak swe ciosy przeciw całemu systemowi dzisiejszemu. Zając się na postępowanie rejencji poznańskiej, zabraniającej polskim nauczycielom udziału w towarzystwach śpiewu, taniejcej rozwój polskich towarzystw rolniczych, podczas gdy podobne towarzystwa niemieckie cieszą się względami i opieką rządu, zapytuje się p. Kantak ministra p. Falka, czy wszystkie te rozporządzenia wychodzą z jego woli i wiedzy? Oceniając wartość postępowania dzisiejszego, robi p. Kantak główny zarzut ministrowi ztąd, iż najnowszą rozporządzenia jego względem szkół w W. Ks. Poznańskim, nie polegają, jak by żądać należało na względach pedagogicznych ale na niestosownych co do szkół względach politycznych. Mówca przypominał przeszłoroczne wystąpienie ministra spraw wewnętrznych, który powiedział Polakom: musicie zostać Niemcami, a protestując przeciw widocznie temu samemu systemowi w ministerstwie oświecenia oświadczył, iż Polacy przeciw narzucaniu w ten sposób niemieckiej kultury stanowczo opierać się będą.

Odpowiedź ministra Falka wypadła tym razem dość niedołężnie, co nawet niektórzy już niemieckie pisma zauważyły. Dr. Falk przypomniał sobie „jakby przez mgłę“, iż o rozporządzeniach podobnych czytał kiedyś w dziennikach, przyznaje się, że kierował się niekiedy politycznymi względami i w pedagogice, i że i jego staraniem jest zjednoczenie Polaków z Niemcami. Powtarzaniem częstym o konieczności pielegnowania języka niemieckiego, o niemieckich obywatelach i niemieckich dzieciach starał się wywrzeć pewne wrażenie na izbie i pokryć moralną nędkę swęj odpowiedzi. Co się zaś tyczy zakazu należenia do towarzystw, odpowiada minister dalej: „rząd poszedł za przykładem arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, który również zabronił udziału duchownym w tych towarzystwach“ (Podobno w Poznańskim Polacy kreślą adresy wiernopoddacze temuż arcybiskupstwu?)

Nazajutrz d. 26 t. m. zabrał głos w tej samej sprawie Niemiec z ks. Poznańskiego, poseł Tempelhoff, przysiadając niby, że rozporządzenia rządowe w tym względzie są rzeczywiście ostre, ale — zupełnie uzasadnione. Tempelhoff mówi, iż ludność niemiecka w Poznańskim daremnie dotąd starała się o zgodę z Polakami, szukała pojednania „w sposób ubliżający nawet godności narodowej Niemców“ — Polacy zawsze je uparcywie odrzucali. — Bezcelna ironja! Jest to ten sam Tempelhoff, który będąc prezesem towarzystwa agronomicznego niem. w Poznańskim, na propozycję zgody z Polakami sam wypowiedział publicznie: niechmy mi ta ręka uschła, którymby miał podać Polakom!

Dzisiejsza *Spensersche Zeit* dowiaduje się, iż inicjatywa względem nowego prawa prasowego, którego potrzeba wobec powtarzanej w ostatnich czasie samowoli politycznej dotkliwie czuć się daje, ma wyjść nie z partji postępowej, ale z ultramontañskiego centrum. Wyboru to ilustracja, ile wart dzisiejszy postępek i jak dzisiejszy szkodliwy liberalizm w Niemczech sądzić należy.

Z odkrycia Laskera wychodzi na jaw mnóstwo innych brudów zakulisowych, kompromitujących mianowicie prasę niemiecką. Dziś jeszcze sprawa nie zupełnie wyświeconą, to tylko pewna, że wielka część pism, tak w stolicy jak i na prowincji, uchodząca dotąd za niezależną, była na żółdnie rządowym. Dowiedzieli się już z pewnością o istnieniu dwu „biór prasowych“, z których jedno pozostawało pod egidą Bismarka, drugie pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych, wykazuje się, że zasoby pieniężne tych wielce moralnych a potężnych sprzęż rządowych, zasadały się głównie na owym głośnym „funduszu Welfów“ pochodzącym z zagrabionych majątków prywatnych króla hanowerskiego, których renta

roczna wynosi około 800,000 tal., a z których rząd żadną miarą nie chciał się dotąd liczyć z reprezentacją kraju. Nieczyśćta sprawę zdradziła niedyskrecja pism bismarkowskich, nabrała ona już dziś rozgłosu i dziś już wszystkie pisma zalane już to oskarżeniami, już też uniewinnieniami — tak, iż w brudach tych dziś jeszcze trudno się dna dopatrzyć.

Komisja śledcza zebrała się wczoraj po raz pierwszy i ukonstytuowała się na sali posiedzeń w ministerjum państwa. Do pisania protokołu powołano asesora sądowego dr. Kuglera.

Otworzenie parlamentu naznaczone już urzędowo według ogłoszenia w dzisiejszym *Reichs-Anzeiger* na dzień 12 marca.

## Rossja.

Tak w Rossji jak za granicą bardzo jest uposzcznione mniemanie o Małorusi, jako o kraju rolniczym, bogatym, z rozwiniętym handlem i przemysłem i znaczną oświatą. Rzeczywiście jest to kraj przeważnie rolniczy i posiada grunt bardzo dobry; lecz i to także prawda, że ów grunt jest wielce wyczerpany i Małorusa przestała słynąć ze swych urodzajów; tak np. północna część gub. czernihowskiej od kilku lat niestanną głód nawiedza, któremu nie jest w stanie zapobiedz ani pomoc rządowa, ani ziemistwo. Było tam niegdyś wysoko rozwinięte gorzelnictwo i liczone mnóstwo cukrowni; dziś gorzelnictwo prawie zniknęło, a liczbę cukrowni ciągle się zmniejsza.

Nareszcie nie może Małorusa uskarżać się na brak wyższych zakładów naukowych; ale ludzi wykształconych, poświęcających swą pracę krajowi, było i jest tak mało, że pod tym względem Małorusa należy do najbardziej zacofanych prowincji Rossji. Istnieją tam, jak wiadomo, dwa uniwersytety: w Kijowie i Charkowie, i liceum w Nieżynie imienia hr. Bezborodka. Ale nauka w wielkiem zostaje zaniedbanu, co już z tego się nawet pokazuje, że np. w r. 1871 wakałowa katedr 43 w uniwersytecie charkowskim, a 39 w kijowskim. Lecz gdyby nawet te zakłady były w stanie kwitnąć pod względem obsadzenia katedr, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na ilość uczących się: w Charkowie było w r. 1870 — 475 studentów, w 1871 — 552, w 1872 — 527, w Kijowie w tychże latach kolejno 656, 734 i 940. Podług liczby uczących się można obrachować liczbę tych, co kończą wyższe nauki; przypuszczając, że ta druga stanowi tylko czwartą część tamtej pierwszej, przypada np. w gub. puławskiej w r. 1871 — 120 studentów na 2 miljony ludności. Liceum zaś w Nieżynie nigdy nie ma więcej nad 150—180 uczących się młodzieży, a nadto jest ono w takim upadku, że dawno już wypadałoby pomyśleć o gruntownej jego reformie.

Szkół średnich jest bardzo mało: n. p. dwie gubernje posiadają tylko dwa seminarja duchowne, jedno gimnazjum wojskowe i trzy cywilne; o szkołach prywatnych tego rodzaju nie słychać, z wyjątkiem niedawno założonego przez ziemstwo gimnazjum w Łubnach. Co do rozwoju kultury jakiegokolwiek kraju, to o tem najlepiej można sądzić ze stanu komunikacji; otóż w gub. puławskiej są tylko 4 stacje telegraficzne; telegrafu nie posiada nawet takie miasto handlowe jak Romny, gdzie się odbywa bardzo znaczny jarmark; w gub. czernihowskiej również 10 miast powiatowych nie mają dotąd stacji telegraficznych. W drogi żelazne kraj ten także nie obfituje; linja kurko-kijowska przechodzi przez część powiatów kozielecki, nieżyńskiego i kołotowskiego; inna linja łączą Charków z Kremenczugiem — i to wszystko, bo droga landwarowska mająca łączyć Romny z Wilnem, jeszcze nie ukończona; wreszcie wszystkie te linje kolejowe powstały bez żadnego współdziałania miejscowej ludności. Szosa nie istnieją i nie istnieje dotychczas w gub. puławskiej; w gub. czernihowskiej bity gościniec prowadzi tylko od Kijowa do granicy gub. mohilewskiej. Wszystkie inne drogi, nie wyłączając pocztowych, są w najopłakaniejszym stanie, po największej części bez mostów, a wiosną i w jesieni stają się prawie nie do przebycia. Szczególnie za-

stępuje w tym względzie na wziankę droga, wiodąca z Nieżyna do Pryluk, na której ile wiorst, tyle jest grobli najędźniejszych, a przyczynających nie mało ciężkiej roboty i straty czasu włóciomom, którzy je bez ustanku muszą reperować. Pomimo to jednak, gdy nakreślano kierunek kolei landwarowskiej, ziemiem na wet nie pomyślało o przeprowadzeniu jej przez Pryluk.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

— Na dzień 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika wyszła w Krakowie książka, będąca cennym prawdziwie podarunkiem dla wszystkich zajmujących się starożytnictwem. Mówimy tu o „Roczniku dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich“, wydawanym przez dr. Stanisława Krzyżanowskiego. Tom pierwszy tego rocznika, za rok 1869, wyszedł jeszcze przed trzema laty, tom drugi za r. 1870, teraz właśnie się ukazał, druk trzeciego jest już na ukończeniu, następnie zaś regularnie wychodzić będą. W braku pisma specjalnie poświęconego starożytnictwu, archeologowie nasi posiadają zatem przynajmniej specjalny pamiętnik, w którym zebraniem i umiejętnie zestawieniem jest wszystko, co w tym ważnym dziale wiedzy w ciągu każdego roku zostało dokonane a świat uczony polski bliżej obchodzi.

Przeglądając rocznik za rok 1870 spostrzegamy z przyjemnością, że wzrost on bardzo pod względem rozmiarów. Tom pierwszy był zaledwie broszurą o stu kilkunastu stronicach druku, ten jest już dziełem o 36 arkuszach druku.

Rocznik rozpoczyna się artykułem p. Aleksandra Werychy Darowskiego p. n. „Młodość Stanisława Bohusza“. Jest to rys pierwszych lat życia późniejszego arcybiskupa Sierżeniewicza, skreślony podług jego własnego pamiętnika i notatek, rzecz pomniejszej wagi, ale pisana zajmująco i czytająca się przyjemnie. Po tem następuje artykuł bibliograficzny dr. Józefa Rolle p. n. „Drukarnie na kresach multińskich“, bardzo ciekawy dla bibliografów, dalej zaś idzie obszerna rozprawa Alfreda Brandowskiego p. n. „Założenie uniwersytetu krakowskiego w r. 1864“. Autor, zbierając materiały do przedstawienia historycznego kolei, jakie przechodziła na uniwersytecie krakowskim filologia klasyczna, miał w ręku wiele dokumentów, które mu niejedną fakt z dziejów ogólnych uniwersytetu rozjaśniły i sprostowały błędy popelniane przez rozmaitych, piszących o uniwersytecie krakowskim, autorów. Teraz korzysta z tych materiałów, aby nam rozjaśnić dzieło fundacji uniwersytetu przez Kazimierza W. tak dalece zagmatwane przez późniejszych pisarzy, że w naszych czasach wątpia nawet niektórzy, żeby uniwersytet krakowski, pomimo aktu fundacji i innych niezaprzeczonych autentycznych dokumentów świadczących o jego istnieniu, wszedł w życie jeszcze za Kazimierza. W „roczniku“, z którego zdajemy sprawę, znajdujemy dopiero początek tej ważnej i gruntownej, źródłowo napisanej pracy prof. Brandowskiego, która w następnym zapewne roczniku ukończona zostanie.

Po tych artykułach stanowiących dział literacki rocznika, następuje bardzo obfity i obszerny dział kronikarski czyli zestawienie tego wszystkiego, co zaszło w ciągu roku 1870, a starożytników polskich obchodzić może. Znajdujemy tu wiadomości o czynnościach towarzystw archeologicznych, naukowych i t. p. o wykładach publicznych, uniwersyteckich lub popularnych nauk mających związek ze starożytnictwem, o nabytkach, jakie w ciągu roku 1870 poczyniły muzea i biblioteki, bądź rzędowe bądź prywatne, o wykopaliskach, pracach i poszukiwaniach archeologicznych w przeciągu tegoż roku dokonanych, a wreszcie nekrologie zmarłych archeologów, bibliografów archeologii i kroniki.

Prawdziwa ozdoba tego dzieła jest dokonany bardzo starannie przez dr. Władysława Wiślickiego obszerny przegląd rękopisów i ciekawych druków nabytych w r. 1870 dla biblioteki zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. Niemniej ciekawe zestawienie przedstawia spis prywatnych zbieraczyw polskich, z wyszczególnieniem ich zbiorów i kierunku w jakim głównie studjum swoim się oddają. W spisie tym znajdujemy 361 nazwisk posiadaczy rozmaitych starożytności kolekcji rozsianych na całym obszarze Polski. Przypominamy sobie, że dr. S. Krzyżanowski już w roczniku za r. 1869 rozpoczął układać spis taki, ale tam ogólna cyfra podanych nazwisk nie dochodziła nawet do stu. Sam ten szczegół wskazuje najlepiej, z jaką zabiegłością i mroczną pracowitością, dr. Krzyżanowski

witel kancelarii) potwierdził, podpisawszy podsuniętą *bumag* na pamięć — i czyn niesprawiedliwości został dokonany.

Taki to był proces zwyczajny władz sądowniczych i administracyjnych w Rossji względnie Polaków. Nie oskarżamy jednak o to narodu. Sam on niekiedy swoich czynowników i pogardza nimi.

Rezultatem wypraw naszej nie było ma się rozumieć całkowicie zawojowanie Czeczni, (albowiem takowe wymagałoby kilkumiesięcznej kampanji i to całej armji, nie zaś małego oddziałku), ale normalne powrócenie zwykłego *ad intende*, czyli odwetu za nabiegi i gwałty, jakich się Czeczeńcy na ziemiach ościennych, uległych Rossji dopuszczali. Ze stanowska politycznego i militarnego uważane podobne wyprawy dorywcze, systematycznym dążeniem do stopniowego podboju strony z sobą nie połączone i dzikie nabiegi hord przelotnych napominające, nie tylko pozostawały bez korzyści, lecz nawet szwank oczywisty zabórceji idei przynosiły. Napadnięty tym sposobem, rozogniał się coraz więcej nienawością, stawał się ostrażniejszym, przeczorniejszym; a skoro się z ran swoich wygoił, z podwojną potęgą zapału i przebiegłością powracał do walki. Napadający zabijał kilkuset lub więcej; utracił tyłu lub więcej, i oprócz szumnego *biuletynu*, wynoszącego hyperbolicznie świetność odniesionego tryumfu ku chwale cara i jego *połkowodcow*, żadnej innej nie odniósł korzyści.

Na trzeci dzień po rozgromie autów i

wytopieniu oddziału Czeczeńców, byliśmy już z powrotem do Władykaukazu. Oddział nasz zredukowany niemal na połowę i smutny skutkiem strat poniesionych, zachował jednak przy wejściu do miasta tryumfale oficjalne ceremonie radośnego tryumfu. Piesielnicy szli w głowie kolumny, a bębny wtrząsły głuchemi trele rozgłoszonym fanfantom trąb, głoszących górom i wawozom Gruzji bohaterskie czyny ostatniej wyprawy.

Nesterow jechał przy mnie. W miarę zbliżania się do miasta, stawał się więcej zamyślonym i prawie smutnym.

— Nie jesteś w humorze, jak uważam? zapytałem go.

— Powiedz mi — rzekł z uduoną powagą — czyś już zapomniał okropności naszej wyprawy?

— Któżby to zapomniał? Takie rzeczy nie umierają w pamięci.

— *Eh bien!*... wyprawa, na którą teraz idę... do domu... okropniejsza dla mnie.

— *Allons donc!* — Przesadzasz!

— Jak się ożenisz, nie powtórzysz tego.

— Jeżeli się boisz twęj żony, nie idź zatem, żebyś się bał mojej.

— Będziesz się bał, mój drogi! Będziesz się bał! *Je vous le dis*. Nie ma kobiety co by nie chciała prymować nad mężem.

*Cela n'arrive pas sans lutte*.

— I cóż ztąd?

— *Si tu es vainqueur?*... to twoje szczęście! — *Mais si tu cedes une fois?*... zginięś!

— Więc ustąpiłeś swojej żonie? Spuściłeś przed nią chorągiewkę?...

— *Oui! mille tonnerres!* — zawołał — *aussi ai-je été conquis, ravagé, sacagé, détruit à tout jamais!* zostałem pantoflem, ścierką, zerem i gotuję się teraz na sceny, treny, migreny, od którychby sam Meffisto czmychnął zatknąwszy uszy.

Nesterow wyrecytował całą tę tyradę z takim komizmem, że się nie mogłem wstrzymać od śmiechu.

A jednak... na dnie tej żartobliwej nity tyrały jego leżała smutna prawda! — W kilka lat później, będąc już jenerałem dywizji, dostał pomieszczenia zmysłów z powodu swojej ksantypy i umarł.

Tęże noce odpoczywały parę godzin u Nesterowa, polecałem konno do Tyflisu ze sprawozdaniem o wyprawie. Kiedym wszedł do gabinetu jenerała Neidhardta, wielkorożdy Kaukazu, powstał skwapliwie z miejsca i ująwszy dłoń moją uprzejmie, powiedział:

— *Je suis bien aise de vous revoir!* — Prosiłem Boga, żeby ci ocalał śród niebezpieczeństw boju, który nie mógł być innym, tylko zacięciem i krwawym. *Ce sont des enragés!*

— Cóż dziwnego, panie jenerale? — odpowiedziałem — walczę na swojej ziemi i za swoją ziemię.

— *C'est juste* — przerwał jenerał.

Począłem usiadł i zaczął opowiadać o wyprawie z największymi szczegółami. Posiedzenie trwało z kilka godzin, które mi się wydały wiecznością, bo czułem

się zmęczonym i sennym po konnej podróży na złamanie karku, jaką z Władykaukazu odbyłem.

Dotąd nie pojmuję, co było powodem, iż nie chciał, żeby wiedziano w mieście, dokąd byłem posłany i po co? Oświadczył mi to po przeczytaniu oficjalnego raportu Nesterowa, który mu przywiozłem. Stosując się do woli naczelnika, srogo zaleciłem kozakom mojej eskorty, żeby się nie wazyli pisać o Władykaukazu, lecz żeby mówili, iż byli ze mną w Borzalo dla uśmierzenia tamtejszych tatarów, odmawiających opłacać podatki rządowe \*).

Takąż bajką zbywałem i ja moich koleżków, którym się w głowie pomieścić nie mogło, żeby nie dla takiej bagateli tak nagle zoprosz balu wysłano. Powierz jednak, chociaż nie wszyscy. Co do lorda Seymoura i konsula Francji Monnosa, oświadczyli mi bez ogródki, że (mniemana) wyprawę moją do Borzalo mają za pokrywę inną daleko ważniejszą misję, której się domyślał. Najzabawniejszym było to, że obadwaj wrobrażali sobie coś innego, zupełnie z prawdą niezgodnego.

Seymourowi wlaży do głowy intrygi Rossji przeciwko angielskiej polityce w Persji, a ponieważ wiedział, że wielkorożca Kaukazu musiał być i był rzeczywiście w blizkiej dyplomatycznej styczności z rosyjskim poselstwem w Te-

<sup>1</sup>) Działo się to wtedy rzeczywście.

heranie, a stosunek onego z reprezentantem Albjonu, Mac' Neilem, stawał się realnie coraz bardziej naprężonym, ztąd i zakonklował on, że nagły mój wyjazd z Tyflisu musiał mieć bezpośredni związek z tą okolicznością. Gdy się pewnego dnia z tego posiedzenia przedemną wypowiadał, zapytałem go *à bout portant*:

— *Dites moi cher milord*, czy masz jenerała Neidhardta za bardzo wielkiego osła?

Poczerwieniał angił jak wronia i załobkotawczy coś jężykiem niezrozumiałym, przemówił w końcu:

— *My dear!* nie wiem... zład ci przyszła myśl taka.

Najprzód ztąd — odpowiedziałem — że jeżeliby jenerał Neidhardt kazał mi wrócić z Teheranu za pięć dni, byłby niezaprzeczenie ostem *pur sang*. A jeżeliby polecił mnie do załatwienia kwestji



gromadził materiały do swojej publikacji, za którą też jako za prawdziwie miły a pożądaną podarek, wdzięczni mu będą wszyscy pracujący na tem polu uczeni i liczni w tym zakresie nauki amatorowie i dyktanci.

Co do numizmatyków, zwracamy ich uwagę na ośmiu ostatnich stronach rocznika. Znajdą tam skrzętnie zebrane wypisy z mało znanego u nas pisma p. n. *Numismatischer Verkehr, ein Verechniss verkäuflicher und zum Ankauf gesuchter Münzen, Medaillen, Bücher etc.*, odnoszące się do monet i medali polskich. Są to wskazówki, pozwalające najlepiej ocenić diejszą wartość pieniężną prawie każdego mniejszego numizmatycznego zbioru, i mogące posłużyć za najlepszą przewodniczkę przy kupowaniu numizmatów, przy każdej bowiem moneta podana jest jej dzisiejsza cena sprzedaży.

Z bardziej szczegółowym przeglądem i rozbiorem „Rocznika dla archeologów” wstrzymujemy się do wyjścia następującego tomu, którego druk, jak powiedzieliśmy powyżej, jest już prawie na ukoniecznieniu.

W. S.

**Przyroda i przemysł.** nr. 8 zawiera: O znaczeniu języka dla historii naturalnej człowieka, przez Augusta Schleichera. — O bakterjach, najniższych żyjących istotach (dok.). — Teoria Darwin, rozwinięta przez Haeckela (c. d.). — Przegląd literatury zagranicznej (dok.). — Rzeźby bieżące.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Wsali wykładowej muzeum techniczno-przemysłowego** jutro w niedzielę dnia 2 marca, odbędzie się następujące publiczne poufne wykłady: od godziny 4—5 dr. Domański: „O elektro galvanizacji i jego zastosowaniu”; — od godz. 5—6 prof. Władysław Łuszczekiewicz: „O pięknie w urządzeniu domu ze stanowiska dzieł i artystycznej krytyki,” wykład 11.

Wstęp bezpłatny dla słuchających obojga płci.

**Zamieszonym prenumeratorom** którzy nr. 24 *Kraju* w skutek konfiskaty rządowej swego czasu nie otrzymali, przesyłamy takowy dzisiaj. Za spóźnienie przesyłki tego numeru przepraszamy ich bardzo imieniem c. k. prokuratora który konfiskatę zarządził.

**Dnia 23 lutego b. r.** odbyło się w Krakowie w sali radnej miejskiej, zgromadzenie krakowskiego oddziału tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, celem wybrania zarządu powiatowego, oraz delegata do rady nadzorczej towarzystwa i zastępcy tegoż wybrani zostali: przewodniczącym krakowskiego oddziału powiatowego i delegatem do rady nadzorczej pan Emil Niedzwiecki, inspektor akcyzy miejskiej; zastępcą przewodniczącego p. Antoni Gabryśiewicz, radca w Koźmierowie; na wydziałowych pp.: Ludwik Nowakowski, dzierżawca dóbr z Niemowa; Ludwik Łojasiewicz, kontroler akcyzy miejskiej; Julian Tetmajer, radca dóbr w Woli Justowskiej; Stan. Łojasiewicz, radca dóbr Kąwary i Rudolf Swolken, pobraca akcyzy miejskiej. Zastępcą delegata do rady nadzorczej wybrany został p. Ludwik Łojasiewicz.

Na zgromadzeniu tym był obecny delegat wydziału centralnego i wiceprezesa towarzystwa p. Adolf Stroner i p. Wład. Lech, członek rady nadzorczej. Dane przez nich wyjaśnienia, szczególnie zaś dokładny pogląd na dotychczasowy rozwój towarzystwa, przedstawiony przez p. Stronera, wzbudziły w zgromadzonych bardzo wielkie zajęcie.

**Wdowa po ś. p. Józefie Dostaliu**, byłym pośle na sejm śląski i zacięnym patriotcie, o którego śmierci niedawno donosili, przesłała na ręce nasze następujące podziękowanie:

„Zaczynam obywatelom krakowskim, którzy z powodu śmierci najukochańszego męża mojego Józefa Dostala d. 20 b. m. za łaskawym pośrednictwem p. Żółtowskiego, rodackie współczucie telegramem mi wyrazili, jak najserdeczniej dziękuję.

Z Górnej Suchej na Śląsku austriackim.

Wielce miła Dostalowa do domu Hanke.”

**Burmistrz miasta Gródka** p. Major, urządził d. 19 b. m. w szkole ludowej uroczysty obchód 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika. Gmina ze swej strony udzieliła 50 zł. i ozdobiła oprawną książkę „Dzieje Polski” najpięknemu uczniowi z Gródka, synowi włościana.

na Karolowi Jaszowskiemu, uczęszczającemu do szkół gimnazjalnych we Lwowie.

**Jasło**, dnia 27 lutego. — Manja wychodziła do Ameryki, już rozszerzyła się na wielką akcję i w powiecie jasielskim. Tak w samem Jasle, niemiennie w gminach: Bączalski, górny, dolny i sąsiednich, wielu pospierało gruntu, byleby zebrać potrzebny fundusz na podróż do ziemi mlekiem i miodem płynącej, według umiennania amatorów pielgrzymki. Głównym propagatorem tej emigracji ma być ksiądz Orzechowski zamieszkały w Ameryce; wykonawcą zaś jego projektu i rozszerzaniem fałszywych wiadomości pomiędzy tutejszą ludnością, zajmuje się jakiś indywiduum w Brzostku, znane zapewne z nazwiska miejscowej władzy policyjnej. Niektórzy z wychodźców doszli zaledwie do Oświęcimia, tam przepili kosztą podróży i otransportowani zostali do miejsca przynależności. Należałoby aby c. k. namiestnikowo zajęło się tą sprawą, szczerze, a za pośrednictwem swych organów, objaśniło ludność o prawdziwym stanie wychodźstwa do Ameryki. Trzeba ich obnażyć z iluzji obiecywanych złotych gór; są oni bowiem przekonani, że w Ameryce bogactwa wszelkiego rodzaju leżą rozrzucone po drogach, tylko się chyłają i podejmować. Niech więc szczególnie lud rolniczy, że tu porzuciwszy mały kawałek ziemi ojczyzny uprawnę, tam dopiero będzie musiał go zdobywać w krwawym pocie ciała przez karcowanie odwiecznych żaroli; przy niezdrowym klimacie narażającym europejczyka na tysiączne choroby. Minęły te czasy, w których można było w Ameryce, posiadając jakieś kolwiczko rzemiosło, albo z małymi zasobami na roli, w krótkim czasie dorobić się znacznego majątku. Dziś głębiej w okolicach zdrowych zajęte, a pozostały tylko najgorsze i nieprzepracowane żądnych korzyści dla przybyszów z Europy.

**Sucha**, dnia 27 lutego. — Dziś zakończył życie ks. Franciszek Ksawery Ciesielski, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej, dziekan makowski i proboszcz w Suchy od lat 36. — Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca.

**Dyrektor telegrafów** we Lwowie ogłasza w części urzędowej *Gazety Lwowskiej*, otwarcie kursu telegraficznego dla mężczyzn z dniem 1 kwietnia 1873 r.

**W sprawie** znanego już naszym czytelnikom naruszenia pruskiej granicy w okolicy Bytomia i postrzeżeniu urzędnika pruskiego przez rosyjskiego oficera, zjechała 20 z. m. miesza na komisja śledcza na miejsce wypadku. Ze strony Rosji byli między innymi obecni: generał-major Hahn z Petersburga, pomocnik inspektora straży granicznej, radca stanu Kurłow, naczelnik kaliskiego okręgu cłowego i major Klekaj z Czesłochowy komendant brygady nadgranicznej. Władze rosyjskie uznały krzywdę i przybiecwały stosowne zadośćuczynienie.

**W konserwatorium muzycznym** w Warszawie było w r. 1871 uczniów 78, uczniem razem 180; liczba uczniów w roku zeszłym zwiększyła się o 22.

**Spozstrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 28 lutego pochmurno, w nocy deszcz; termometr od +2.0 deszcz do +7.4 R. Barometr idzie w górę; rano o 6 dnia 1 marca stan jego był 326.18, termometru +1.0 R. Wiatr zachodni.

**HOTEL SASKI.** *Przyjechali:* Józef hr. Męciński z żoną w. d. z Partynia; Bogusław Horodyski w. d. z Galicji; Józef hr. Stadnicki w. d. z Kongresówki; Stan. Orłowski kupiec, Karol Zielonka kupiec, z Poznania; Stan. Kotarbi w. d. z Brzysk.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** *Przyjechali:* Marja hr. Czacka w. d., Roman Cieszkowski w. d., z Rosji; Karol Bajer fotograf, T. Babińska z synem, z Warszawy; L. Weis artystka teatralna z Raciborza; Józef Chodorowicz adw. z Galicji; Edward hr. Bukowski z żoną w. d. z Królestwa; J. Gahler kup. z Wiednia.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORZEŁEM. *Przyjechali:* Kł. tylda Łopacińska w. d. z Litwy; Leon Hosiński naczelnik z Slemienia; Wojciech Maszewski oficyalista z Suchy; Roman Raczyński kupiec win ze Lwowa; Emil Artek kup. z Mysiole; Teodor Zajkowski adw., Piotr Dziurkowski ob., z Bochni; Kajetan Wróblewski lekarz z Podola; Leonard Derman fabrmaszyn z Petersburga; Ferd. Podolski w. d. z Rosji; Józef Hański ob. z Piotrkowa.

## Wiadomości urzędowe.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiej* z dnia 19 i 20 lutego.

**Edykta.** Sad obw. w Tarnopolu zawiadamia Herza Woisera o nakazie zapłaty 1369 zł. 67 c. i 639 zł. na rzecz domu handlowego Rudolf Hirsch et Comp.; kurator dr. Stenkl. — Sad obwod. w Tarnopolu zawiadamia Chaima Rutena o nakazie zapłaty 200 i 200 zł. na rzecz Beril Nagler; kurator dr. Żywicki. — Sad obw. w Tarnowie uwiadamia Kopla Riegleisen o nakazie zapłaty 2000 zł. na rzecz Marji Horowitz; kurator dr. Ringelheim. — Stanisławowski sad obw. zawiadamia spadkobierców ś. p. Jana Zadurawicza, bawiących za granicą, o pozwie lwowskiej prokuratora skarbu płać zapłacenia legatowych kwot 100, 60 i 1050 zł. na rzecz cerkwi w Korniczu; termin do rozprawy 29 kwietnia; kurator dr. Maramoros.

**Licytacje.** W sądzie pow. w Niepołomcach, dnia 4 marca, 2 kwietnia i 6 maja, realność 1.110 i 193 w Holcu rawskim. — W sądzie pow. w Kolbuszowej, dnia 20 marca, 29 kwietnia i 29 maja, realność 1.53 w Cmolesie; dnia 18 marca, 15 kwietnia i 27 maja realność 1.97 w Cmolesie; dnia 27 marca, 29 kwietnia i 30 maja, realność 1.51 w Merhowcu; dnia 1 kwietnia, 6 maja i 8 czerwca, realność 1.19 w Kossowcu. — W sądzie pow. w Starem mieście, dnia 27 lutego i 14 marca, realność 1.62 tamże. — W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 12 maja miasteczko Uhnów i oddzielnie wieś Zastawie; cena wywoławca Uhnowa 106,860 zł. 95 c. a Zastawia 27,311 zł.

**Konkurs.** Posada rabina w Chranowie. — Posada kontrolora pocztowego w Krakowie. — Posada kontrolera kasy pocztowej. — Posady poczmistrzów w Romanowie i w Włodzku. — Posada ekspedienta pocztowego na dworcu kolei żelaznej w Żaluzi pod Świątnem. — 54 posad prowizorycznych asystentów II klasy przy rządowych telegrafach; z tych posad przypada 7 na Lwów a 4 na Czerniewice. — W Zakładzie jest do objęcia apteka, podania wnosić należy do starostwa w Brzesku najdłżej do 15 marca.

**Obwieszczenie.** Pomiedzy Rzeszowem a Dynowem zaprowadzono codzienne karjolki.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wystawa powszechna w Wiedniu.**

Czytamy w *Weltanschauungs-Correspondenz*:

W Włoszech rozpoczęto już opakowanie przedmiotów przeznaczonych na wystawę powszechną. Liczba wystawców włoskich wynosi obecnie 4000 (po uwzględnieniu spóźnionych deklaracji).

Z Tunisu donoszą, że na międzynarodową wystawę koni wysłają zamtad 20 doborowych koni rasy arabskiej.

Na wiedeńskiej wystawie powszechniej rozdawać będą następujące odznaki:

1) „Dyplom honorowy wystawy powszechniej w Wiedniu r. 1873”; dyplom taki będzie nagrodą za znakomite zasługi około nauki i jej zastosowania; około oświaty ludowej i podniesienia duchowego, moralnego i materialnego bytu ludzi;

2) „Medal postępu” dla wystawców, którzy biorą udział w grupach 1—23 i 26, a którzy wobec poprzednich wystaw znaczny wykazali postęp w skutkach nowych materiałów i urządzeń;

3) „Medal zasługi” dla wystawców, którzy się odznaczyli dobrocią i dokładnością roboty, rozmiarami produkcji, otwarciem nowych dróg obrotu, używaniem nareszcie ulepszonych narzędzi i maszyn;

4) „Medal sztuki” dla wystawców znakomitych przedmiotów w grupie 25;

5) „Medal za dobry smak” dla wystawców znakomitych wyrobów przemysłowych, w których inieniu główną odgrywać rolę forma i kolor;

6) „Medal dla współpracowników”, tj. dla osób, które przez wystawców przedstawione zostaną jako kierownicy fabryk, podmaistrzy itp., albo jako pomocnicy zastępujący na odpowiedzialności z powodu zalet produkcji albo rozszerzenia obrotu;

7) „Dyplom uznania” dla wystawców, którzy zasługują na nagrodę, ale nie w takim stopniu, by im można przyznać medal postępu albo zasługi.

pnio, by im można przyznać medal postępu albo zasługi.

W dniach 13 do 16 lutego dowóz na plac wystawy powszechniej wynosił 280 centnarów żelaza, 1768 centn. wapna, 2220 centn. budulca, 8890 centn. (100,000 sztuk) cegieł, 900 centn. piasku; nadto przywieziono w tych dniach na plac wystawy powszechniej 22,200 centnarów składowych części pawilonów i przedmiotów na wystawę przeznaczonych.

**Andrychów 25 lutego.** — Pszenica 6.78, żyto 5.15, jęczmień 3.54, owies 1.98, groch 6.48, kukurydza 5.15, ziemniaki 1.90, siano 1.85, konica 2.08, słoma 1.13, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masła 0.52, wyrobnik dziennie z wiktom 0.20, bez wiktom 0.40.

**Bochnia 27 lutego.** — Pszenica 6.—, żyto 4.55, jęczmień 3.55, owies 1.90, groch 5.50, 1.60, słoma 0.90, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 12.50, miękkie 9.50, masa okowity 1, funt masła 0.65.

**Gorlice 25 lutego.** — Pszenica 6.—, żyto 5.10, jęczmień 3.60, owies 1.80, ziemniaki 1.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.75.

**Nowy Sącz 24 lutego.** — Pszenica 6.38, żyto 5.—, jęczmień 3.60, owies 1.90, groch 5.50, ziemniaki 1.60, siano 2.—, słoma 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.45, masa okowity 0.64.

**Rzeszów 25 lutego.** — Pszenica 6.15, żyto 4.60, jęczmień 3.60, owies 1.75, groch 4.60, fasola 6.25, tataraka 3.25, proso 3.65, ziemniaki 1.90, rzepak 6.—, koniczny centnar 43, słoma 1.25, siano 1.40, drzewo twarde 11, miękkie 8, masa okowity 0.84, kopa jaj 1.40, funt masła 0.52, mięsa 0.18, centnar lnu 24, konopi 19, wyrobnik bez wiktom 0.40.

**Wrocław 25 lutego.** — Płacono za pszenię w miejscu na 88 ft. 264 gr.; żyto na 84 ft. 180 gr.; owies na 50 ft. 138 gr.; rzepak w miejscu 150 ft. brutto 292½ gr. — Oleju centnar 21½/10 tal. Spirytus 100 stopni Trallesa po 17¼/10 tal.

Wrocław 28 lutego.

**Pogląd na ruch w handlu zbożowym.**

Powietrze — jak na tę porę — było w przeszły tygodni dość łagodne; mieliśmy jednak i przymrozki, a nawet śnieg dosyć obfity.

W handlu zbożowym nie zaszła w ostatnim tygodniu nigdzie większa zmiana; wszędzie jeszcze poprzednia panuje stagnacja i ta sama chwieńność uosposobienia.

Gdy jednak — przynajmniej na stałym lądzie — dowóz na targi nigdzie nie był większy od miejscowych potrzeb, ceny prawie wszędzie utrzymują się stałe, choć tu i owdzie niekiedy fluktuacje chwilowo występują.

Anglia tylko bezprzestannie odbiera znaczne dowozy, które nieuradzą krajowy siowie wynagradzają. — Od 1 stycznia do 1 lutego rb. zwieziono do jej portów 8.880,000 centnarów zboża i maki, gdy przeszłego roku w tymże miesiącu przybyło tylko 6.945,000 centnarów. Sama Kalifornia dostarczała od 1 września do 1 lutego rb. półtora miliona kwartarów pszenicy (po większej części bardzo pięknie ziarno) i zdaje się pewną, że kraj ten jeszcze przynajmniej milion kwartarów ma na pozbycie. Ale ponieważ dotąd żadnych większych zapasów nagromadzonych niema, targi angielskie niezmiennie stałe utrzymują ceny, mianowicie w lepszym ziarnie.

We Francji sprzedający do żadnych ustępstw nakłonili się nie chcą; ztąd handel wprawdzie spokojny, ale ceny utrzymują się stałe. Na niektórych nawet placach, gdzie dowóz był mniejszy, notowanie widziwy wyższe.

Belgia i Holandia przy lepszych dowozach tak krajowych jak zagranicznych były w nieco słabem uosposobieniu, a za żyto płacono nawet ceny niższe.

W prowincjach nadreńskich, zwłaszcza w Kolonii, ożywienie wprawdzie trochę wzrastało, ale za to ceny notowano niższe. Południowe Niemcy były tym razem przy bardzo stałym uosposobieniu, a nawet zaczynała przeważać pewna dążność ku wyższym. Środkowe i północne Niemcy bardzo mało w handlu objawiały życia

przy uosposobieniu codziennie innem, w końcu jednak ceny utrzymały się stałe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na ten miesiąc 85 tal.; żyta na ten miesiąc 56 tal., na kwiecień-maj 55½/2 tal., na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 55½/2 tal.

Na targu naszym piękne ziarno pszenicy równie jak żyta nieźle miało pokup; na jęczmień, owies, groch i rzep lepszy był popyt; koniczna słabiej.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogramów białej 7½/2

do 8½/2 tal., żółtej 7½/2—8¼/2 tal.

Żyto za 100 kilogr. 5—6 tal.

Jęczmień za 100 kilogr. 4½/2—5½/2 tal.

Owies, za 100 kilogr. 4½/2—5½/2 tal.

Groch, za 100 kilogr. 4½/2—5½/2 tal.

Wykę, za 100 kilogr. 4½/2—5½/2 tal.

Żubin, za 100 kilogr. żółtego 2½/2—3½/2 t.,

niebieskiego 2½/2—3½/2 tal.

Rzép, za 100 kilogr. 8½/2—9½/2 tal.

Rzépik, za 100 kilogr. 8½/2—9½/2 tal.

Konieczynę, za 50 kilogr. białej 13 do 20 tal., czerwonej 11—16½/2 tal.

O kowita bez zmiany; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 stopni Trallesa w miejscu 17½/2 tal., na ten miesiąc 17½/2 tal., na kwiecień-maj 17½/2 tal.; na czerwiec-lipiec 18½/2 tal.

Wielu w skutek słabego uosposobienia, jakie obecnie na aukcji londyńskiej panuje, i tu nie tak łatwo znajduje kupca, zwłaszcza niepraną chwilowo trudno sprzedać.

Kurs banknotów austriackich 92½/2 tal. za 150 zł., banknotów rosyjsko-polskich 83¼/2 tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy

„Kwilecki, Potocki i spółka”

Filja wrocławska.



## Od administracji.

Nakładem wydawnictwa „Kraju”  
wysyłamy w administracji „Kraju”  
jako tóż  
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

<b>Patryarcha</b> , powieść Adama Belskiego 2 tomy	złr. 3
<b>Co się śniło p. Grellencielowiczowi?</b> (humoreska)	15
<b>Literatura jezuicka w Krakowie</b>	15
<b>Nowe święte przemyśle</b> , przez Y. Z.	15
<b>Adam Mickiewicz</b> i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gasińskiego — 1873	1 50
<b>Fizjologia codziennego życia</b> G. H. Lewesa, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r.	1 50
Tom II. wydanie w lutym b. r.	
<b>Konfederacja Barska</b> . Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz	2 —
(Ogólny Skład na całą Galicję i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	
<b>O kawał ziemi</b> , powieść przez Michała Bałuckiego, 1873.	1 50
<b>Flotki i Prawdy</b> , przez Mieczysława Pawlikowskiego	2 50
<b>Ołchaki i podróże po Sawecyji</b> , bar. W. Engeströma	1 50
<b>Ellas</b> , powieść Chłedowskiego	1 50
<b>Po nitce do kłębka</b> , powieść Chłedowskiego	1 50
<b>Handel i przemysł</b> za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	20
<b>Kruputy</b> , powieść Chłedowskiego 1 tom	1 50
<b>Album fotograficzne</b> , 2 gi tom	1 —
<b>Józef Ignacy Kraszewski</b> Przypomnienie 40-letniego zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	15
<b>Sto djabłów</b> , powieść z czasów sejmiku czterdziestoletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
<b>Tajny fundusz</b> , powieść Zachariasiewicza, 2 tomy	2 —
<b>Rodzina Orskich</b> , powieść Włodęgo Skiby, 2 tomy	2 —
<b>Walka stronnictw</b> , komedia Stozka, 1 t.	50
<b>Sobory</b> , szkice historyczne przez W. B. K.	25
<b>O sprawie ruskiej</b>	25
<b>Dwa szkice powieściowe</b> , (Pół prawdy — Wiosna na księżycu)	25
<b>Ultramontanizm i Modernizm</b> przez Mieczysława Pawlikowskiego	25
<b>Dwa Radziwiłłowie</b> , komedia w 5 aktach przez Adama Belskiego, 2 tomy	50
<b>Prawo Postępu</b> , studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	75
<b>Kwestya nadbaltycka</b> , przez Jana Leśniewskiego,	15

Dziela to przesyła także administracja „Kraju” na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowym.

## PAMIĄTKI

świętej spowiedzi i komunii.

Nr. 1. Pamiątka spowiedzi, wielka 8ka z ozdob. złotem za tuzin fl.	40
2. Takie same kolorowane...	30
3. Takie same bardzo piękne miniatury za tuzin...	1 50
Nr. 1. Pamiątka komunii w formie 8ki, czarne, za tuzin...	30
2. Takie same kolorowane...	60
3. Takie same, wielka 8ka, z ozdobami złotem za tuzin	40
4. Takie same kolor. za tuzin	80
5. Takie same w formie 4to czarne za tuzin...	60
6. Takie same bardzo piękne w kolorach, za tuzin...	1 20
7. Takie same, 4 różne obrazy (miniatury) za tuzin...	1 50

Wzory na żądanie się daje.

**JAN HEINDL**,  
Wiedeń, Stefansplatz 7 im first-erbischoff.  
Palais. 4093(1-3)

## BONY

Polki poszukuje się na Podole rosyjskie. — Władomów w administracji „Kraju”.

(4116)

## ZMIANA LOKALU.

Handel Korzeni i Win

**JANA NAGEL w KRAKOWIE**

przy ulicy Szewskiej, 4120(1-3)  
został przeniesiony  
do Rynku Głównego pod Nr. 27  
pomiędzy ulicą Szewską i Szczepańską.

## Kaszel i Koklusz

u dzieci, można natychmiast wyleczyć  
**syropem na koklusz**  
**Dra Oskara Desaga**

aptekarza i chemika w Strassburgu.  
Środek ten jako najskuteczniejszy, został  
we Francji, Belgii i Szwajcarii w klinikach  
dla dzieci urzędowo zaprowadzonym.

Cena flaszki 1 złr. 50 kr. w. a.  
**Sok, Ziółka i Cukierki**  
**karpackie.** 4011(4-10)

Jedyny środek na kaszel kataralny i chrypki.  
— Flakon soku 85 cent. — Pudełko  
cukierków 35 cent. — Paczka ziółek 25 cent.  
Główny Skład w aptece pod „Białym Orłem”  
A. Siedleckiego w Krakowie.

## Dr. L. Lustgarten

leczy gruntownie wszelkie choroby  
tętna, oraz osłabienia płciowe, nawet  
tak zwane impotencye. — Ordynacja od  
godz. 11 — 12 przed południem i od 2  
do 3 popołudniu. 4091(2-8)

Mieszka na Kaszowie w domu p.  
Freilicha pod 1. 259. Na listy frankowane  
odpowiada się natychmiast w polskim  
lub niemieckim języku.

## Oficyalista ekonomiczny

wolny, w średnim wieku, praktycznie i gruntownie  
obeznany z górnictwem, drenowaniem pól i wy-  
dobywaniem torfu, z parowami maszynami, w o-  
gółe obecnie zastępujący od dłuższego czasu w wiek-  
szych dobrach przy granicy pruskiej, mogący  
złożyć kauce — poszukuje w Galicji lub Kró-  
lestwie Polskiem odpowiedniej posady. Łaskawe  
zapytania przyjmuje pod lit. B. A. administracja  
„Kraju” w Krakowie. 4110(1-3)

## Syrup Pagliano.

Środek ten powszechnie znany, jest  
niezrównany w swoich skutkach leczni-  
czych. Czyści zupełnie wszelką zepsutą  
krew, niszczy domieszkane zło soki,  
wzmocnia zaś i posila osłabioną —  
w ogóle uzdrawia w bardzo krótkim  
czasie, nie pozostawiając na później  
szkodliwych części.

W Krakowie nabyć go można w apte-  
ce Wiktora Redyka na Małym Rynku.

Odznaczone w Paryżu 1870 r.

Od 2 lat chorowała żona moja na  
bardzo wielki kaszel. Używała rozma-  
itych leków, ale pomimo to pogorszy-  
ło się, gdyż płuła bardzo krwią. Na-  
reszcie dałem mojej żonie białego sy-  
rupu piersiowego G. A. W. Mayra z  
Wrocławia i już po użyciu pół flaszki  
polepszyło się mojej żonie o tyle,  
że mogła w nocy spokojnie spać, a po  
użyciu jeszcze pół flaszki ustąpiła zo-  
pełnie choroba i dla tego poczuwam  
się do obowiazku, żebym jak najgorę-  
ciej zalecał podobnie cierpiącym ten  
biały syrup piersiowy, który dostać  
można u pana Karola Rappego w No-  
wygródzie.  
Cartizg pod Nowym Grodem  
na Pomorzu 11 lutego 1871.  
F. Radloff, bednarz.

Prawdziwy Syrup Piersiowy jest  
zawsze do nabycia w Krakowie w ap-  
tece p. WIKTORA REDYKA na Małym  
Rynku i PIOTRA KRÓKIEWICZA na  
Stradomiu — w Tarnowie u p. W. T.  
A. Wielogórskiego — w Przemyslu u  
p. Edwarda Machalskiego — w Brze-  
żanach u p. B. Fadenhecht.

Proszę uważać na pieczęć i etykietę

Zapewnione od fałszowania i na-  
śladowstwa znakami ochronnymi we-  
dług c. k. patentu z d. 7 grudnia 1868  
do l. 130/534.

Poclecha i pomoć

## Chorzy

na suchoty, blednię, gruźlicę, liszaje,  
hemoroidy, hysteryę, osłabienie nerwów, go-  
ściość, dę, padaczkę, choroby płciowe lub  
na inną tak zwaną „nieuleczoną chorobę”  
mogą się pozbyć sami prędko i niezawodnie  
swoich cierpień za pomocą wyborniej ksz-  
ki Dra Alry's „Naturheilmethode” (2gie bar-  
dzo pomnożone, wieloma nowymi świadc-  
twaami zaopatrzone wydanie). Cena 1 1/2 sgr.  
Za przesłane 15 cent. markami frco, nabyć  
można w Rhein. Verlags-Anstalt, Duisburg a.  
Rhein. 3477(8-24)

wszystkim chorym!

## WIEŚ

obejmująca 200 morgów gruntów ornych i łąk,  
położona mile od Nowego Sącza, jest zaraz  
do wydzierżawienia. — Blizsza wiadomość na listy  
frankowane pod adresem: M. R. Kraków, Ho-  
tel narodowy, lub też u portiera w Hotelu naro-  
dowym w Krakowie. 4119(1-3)

## LICYTACJA.

W BIURZE ZLECEN

**A. P. Świerczewskiego**  
w Krakowie,

odbywać się będzie, począwszy od d. 3 marca b. r.  
i dni następnych

## LICYTACJA

na różne przedmioty, a mianowicie: na meble,  
sprzęty, dywany, zwierciadła, kształki, obrazy,  
działa sztuki, kosztowności, tudzież na znaczne  
kollekcje **mebli żelaznych, po-  
kojowych, ogrodowych i  
altanowych.** 4108(2-3)

**APTEKA pod SŁONCEM**  
**Flor. Sawiczewskiego**

Med. Dra, 4088(2-7)

utrzymuje na składzie

## KROWIANKE

Styryjską i Czernichowską.

## LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: O. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie,  
Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

## LOSY MIASTA KRAKOWA

po 25 złr. w. a. sprzedaje

**M. DWORSKI**

w Krakowie, Rynek Główny 1. 14.

Nietylko  
wygrane terno,  
ale także mego drogiego  
narzeczonego

zawdzięcza wyborem instrukcyom gry  
pana profesora matematyki

**R. von Orlicz**

Berlin, Wilhelmstrasse, 5.  
Berno. Anna Nowotna.

Na zapytania względem doświadcz-  
onych instrukcyj gry, odpowiada p. pro-  
fesor von Orlicz w Berlinie, Wilhelm-  
strasse 5, najchętniej  
zaraz i darmo.

Instytut Ordynacyjny dla słabości  
ukrytych i skórnych  
**Dr. L. Gottlieb Kraus,**  
em. sekundariusz kliniki i oddziału dla sy-  
filitycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu  
powożecznym.

Wien, Franz Josefs-Quai, Werderthorgasse,  
II. Stock.

Świeże i zastarzałe upawy rurki moco-  
wej i upawy kobiece, leczą się radykalnie  
według metody ciekawej, nowej, liźnami  
świadczeniemi stwierdzonej, nie sprawiają  
najmniejszego bólu i to w 2ch lub 3ch po-  
sobie następujących posiedzeniach.  
Ordynacja od II — 12 i od 5 — 8 wieczór.  
Także listownie. 4104(1-2)

## Ogólnego zbioru powieści J. I. Kraszewskiego

serja 6ta, a drugiego rocznika tegoż wydawnictwa serja II. opuściła prasę i została  
rozczłonowana wszystkim prenumeratorem. — Obejmuje ona tomów 5: **Czerza**  
**Mogila**, tom I. — **Milion posagu**, tomów 2. — **Ostatni z**  
**Siekieryżanich**, tom I i **Latarnia Czarnoksięż-**  
**ka**, Serja II. tom I.

Prenumerata na pisma J. I. Kraszewskiego wynosi z przesyłką pocztową: rocznie  
(za 20 do 22 tomów) 14 złr. — półrocznie 7 złr. — kwartalnie 3 złr. 50 ct. —

Dla prenumeratorków **Biblioteki Powieści i Roman-**  
**sów** z przesyłką rocznie: 10 złr. — półrocznie 5 złr. — kwartalnie 2 złr. 50 ct.  
Dla prenumeratorków miejscowych: kwartalnie 2 złr.

Dotychczas wyszły dzieła zawierające:  
**Dwa światy**, 4 tomy. **Chata za wsią**, 3 tomy — **Poe-**  
**ta i świat**, 2 tomy — **Pod wierzchołkiem niebem**, 1 tom  
**Stary sluga**, 2 tomy — **Dziwadła**, 2 tomy — **Ostrożnie**  
**z ogniem**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksiężka**, 4 tomy  
**Historia o bladej dziewczynie**, 1 tom — **Łado-**  
**wa Pieczara**, 1 tom — **Pamiętniki Nieznajomego**  
**tomy 2 — Powieść bez tytułu**, 4 tomy — **Czerza Mo-**  
**gila**, 1 tom — **Milion posagu**, 2 tomy — **Ostatni z Sie-**  
**kieryżanich**, 1 tom — **Latarnia Czarnoksiężka**,  
(Serja II.) 1 tom.

Nowo przystępujący abonenci mogą nabyć rocznik pierwszy 22 tomy za cenę  
prenumeracyjną. — Prenumeratę należy nadsyłać do księgarni 4043(3-7)

**Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Coby się stan. odbiorcom niepodobalo, to firma nasza przyjmuje napowrót, lub wymienia  
na inne towary, dając tym sposobem dowód najcięższej rzetelności.

## Tylko spróbować,

by się przekonać o nadzwyczaj tanich  
cenach przedmiotów poniżej wymie-  
nionych.

Wszystkie towary sprzedaje się pod gwarancją najlepszej jakości.

Mani taki wybór wielki przedmiotów najnowszych, praktycznych i użytecznych, jakiego  
drugiego w Wiedniu nie masz; znajdziesz tam stary i młody czego potrzebuje, a za drobnotę  
można tam dostać piękny i odpowiedni presentek tak dla dam jak i dla mężczyzn i dla dzieci  
wszelkiego wieku.

Cennik towarów naszych może otrzymać każdy za dokładnym podaniem adresu bezpłatnie  
i franco; dla mieszkańców tedy na prowincji jest bardzo korzystną rzeczą, jeżeli sobie kuźa przy-  
śłać taki cennik, mając tam bowiem cenę i dokładną nazwę wszystkich na składanie będących  
przedmiotów. Przesyłki wstecznie się albo za poborem pocztowym, albo za gotówką.

Motto firmy: I tani towar może być dobry!

### Wiedeńskie towary skórzane

znane jako najlepsze wyroby.

Damskie torby ręczne z oprawą stalową,  
1 szt. ct. 65, 70, 90, 120; z naj-  
lepszego ciążyni z poszyciem zamkiem sznu-  
rowym sztuka ct. 2, 250, 320, 350.

Najnowsze praktyczne portmonetki dla  
dam i mężczyzn 1 sztuka ct. 40, 60, 80,  
90, 120, w najl. gatunku 1 szt. ct. 2, 50,

Praktyczne portmonetki 1 szt. ct. 60, 80,  
120, 150, najlepsze gatunki 1 sztuka  
złr. 2, 250, 3, 4, 5.

Pulawary na cygara 1 szt. ct. 40, 60, 80,  
120, 150, w najlepszym gatunku złr.  
2, 250, 3, 350.

Książki do notowania ct. 10, 15, 20, 25,  
najlepsze w skórze ct. 30, 40, 50.

Tytoniery ct. 40, 60, 80, 120, 150,  
160. Torby podróżne z mocnej skóry z  
zamkiem, 1 szt. ct. 2, 20 250 320 350 4, 450 6.

Włoszkie kufry podróżne najpiękniej u-  
rządy 1 szt. ct. 2, 40 350 3, 250 4 450 5.

Praktyczne portmonetki, obciążające skórą i ku-  
bek 1 szt. ct. 1, 30 1, 50 1, 90 2, 20.

Największy wybór

na 25 obrazków, ozdobne ct. 60, 80, 1, 150,  
złotone ct. 90 zł. 150 2.

na 50 " bardzo ozdobne ct. 2, 50 3, 50  
Przepiękne egzemplarze na 100—200 obrazków  
1 szt. ct. 4, 5, 6, 8.

**Album muzyczne.**

Każde takie album za otwarcie gra dwie naj-  
nowsze i najulubieńsze sztuczki bardzo przyjem-  
ne dla uszu. Jakoś to niespodzianka dla od-  
wiedzających, gdy przeglądając album z ciekawo-  
ścią słyszą parawan muzykę.

1 sztuka małego formatu złr. 9, 10, 1 sztuka  
wielkiego, podług formatu złr. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50.

Najlepsze opływe dalekowidze ze szkłem  
akromatycznym, dokładnym widzeniem  
na 1, 2—3 mil odległości po złr. 4, 450, 550,  
650, 750.

**Necessaires damskie**

zawierające wszelkie rekwiizyty do toalety  
bardzo ozdobnej powściągliwości ct. 50,  
80, 120, 150.

Takie same bardzo ozdobne złr. 2, 250, 3, 4, 5.

**Za połowę ceny poprzedniej.**

1 para waz najnowszego fasonu z franc.  
porcelany ct. 40, 60, 80, 120, 150, 200, 250, 300, 350, 400, 450, 500, 550, 600, 650, 700, 750, 800, 850, 900, 950, 1000.

Praktycznym i tanim podarunkiem jest  
nowy garnitur do picia z lanego brzo-  
zu, składający się z 10 szklanek, a mianowicie: 1  
podstawka do segarku, 1 kieliszek i pilsnerowy  
ku, 1 podstawa na piwo, 1 kieliszek, 2 kieliszki,  
1 termometer, 1 lichtarz ręczny, 1 szeluch;  
na zaparku, 1 obciężacz piór, wszystko bardzo pięk-  
nie i elegancko, a kosztuje tylko 3 złr.

**Główny skład**

pończoch damskich, meklich i dziecięcych, naj-  
lepszego szkieletu wyrobu.

1 tuzin skarpetek meklich złr. 1, 80, 2, 40,  
1 " najlepszej gatunki złr. 350 450

1 " długich pończoch dams. złr. 1, 80 2, 50 3, 60

1 " w najl. gat. złr. 4, 50 5, 60

1 " pończoch dziecięcych złr. 1, 50, 2, 20.

**Największy wybór**

wesłarzy balowych, teatralnych i spa-  
rowych 1 sztuka prosta ale piękna ct.  
30, 40, 60.

1 sztuka ładnie emalowana ct. 40, 80, 120, 150,  
pyszenie zrobiona złr. 1, 50, 2, 250, 3, 4, 5, 6.

**Dla dam niezbędne.**

Uniwersalne damskie pudrko toaletowe, wiel-  
kie ładnie polerowane, do zamknięcia z lustrem,  
a wewnątrz 1 kawałek mydła toaletowego, 1 fla-  
kon perfum, 1 kawał. pomady włoskowej, 1 luster-  
ko kieszonkowe, 1 grzebień do fryzowania, 1 grze-  
bień do piły, 1 flakon wody kolońskiej, 1 przy-  
rząd do wyrzynania włosów, 1 sztuka pasty na  
zęby, 1 flakon olejku na włosy, 1 pomada do wo-  
sów, 1 grzebień kieszonkowy, 1 grzebień z rączką,  
1 szeluch, 1 szelucha do włosów, szelucha do pa-  
nogi, przyrząd do czyszczenia języka, rzeźba  
do pamiątki, 1 szelucha do zębów. Wszystko  
w najlepszym gatunku, kosztuje tylko razem złr. 4, 50.

Krawaliki jedwabne mekliche 1 szt. czarna  
lub kolorowa ct. 25, 35, 45 i 60.

Zarazem zwracam uwagę Szan. mieszczków  
prowincjonalnych na mój oddział komisyjny;  
jest to jedyny w swoim rodzaju handel; najwięk-  
szy bowiem i najniższy obrotu jakiegokolwiek  
rodzaju zalewają się szybko i tanio. Poteca się więc do licznych zamówień

Das erste österr. Commissions-Geschäft des **A. Friedmann** in Wien,  
Praterstrasse Nr. 26.

Najmodniejsze skarfy jedwabne po ct. 80, złr.  
1, 150.

Najlepsze szelki, trwałe i praktyczne, 1  
para z angielsk. nici ct. 45, 60, 80, z  
jedwabiu ct. 90, złr. 1, 20, 1, 50.

Najlepsze angielskie szczyty po ct. 25,  
35, 45, 60, 80, złr. 1, 20.

Przedmiotów cygarowych i fajki z piany mor-  
skiej to najlepszym fasonie i pięknie  
rzeźbione po ct. 60, 80, 150, 2, 3.

Kompletne urządzone garnitury do kurzenia  
tytoniu z prawdziwej pianki i bursztynu, w pu-  
dłku formatu kieszonkowego z rozmaitymi mu-  
stykami na różne gatunki palenia, z kresiwem  
i lontem, maszynką cygarową i papierkiem, tu-  
dzież z innymi rekwiizytami do palenia; 1 sztuka  
złr. 3, 4, 5, 6, 8.

Praktyczne zapalniczki kieszonkowe z lon-  
tem i bez, sztuka ct. 20, 30, 40, 50, 60.

**Dla mężczyzn bardzo przydatne**